Nr 402. Kraków, Poniedziałek 1. Września 1913. Rok XXXII.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie.
Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. Dla rozmów zamiejscowych 1572.
Nr rach. pocz. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Jagiellońska 8 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, ul. Jagiellońska 3. — W Jarosławiu A. Amster. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów) I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz 15 h. — Nadesłane po 60 h. od wiersza. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Celem uregulowania nakładu prosimy o możliwie najwcześniejsze nadesłanie prenumeraty.

Administracya „N. Reformy“.

Mowa Wilhelma II i prasa niemiecka.

Mowa Wilhelma II, wygłoszona w zamku w Poznaniu, jest oczywiście przedmiotem ożywionej dyskusyi także w całej prasie niemieckiej, bez względu na jej prądy i kierunki polityczne. Już przed kilku dniami streściliśmy opinie większych dzienników, jak wrocławskiej „Schles. Ztg“, i półurzędowej „Koel. Ztg“, które, jak wiadomo, przestrzegały cesarza, aby się nie łudził, że całe społeczeństwo polskie tak myśli i czuje, jak te jednostki ze sfer arystokracyi polskiej, które udały się na zamek dla zadokumentowania swej lojalności. Dziś mamy przed sobą cały szereg innych, politycznie wpływowych dzienników, które również obszernie komentują mowę cesarską, a opinie ich, ze względu na stosunek systemu pruskiego i w ogóle niemczyzny do społeczeństwa polskiego, zasługują na streszczenie.

„Frankfurter Ztg“, organ Niemców wolnomyślnych, zwalczająca zawsze wszelkie ustawy antipolskie i wychodząca z założenia, że powolna germanizacya, pozbawiona szykan i ostracyzmu, byłaby drogą właściwszą, aniżeli obecny system, w obszerniejszym artykule zamieszcza pomiędzy innemi następujące uwagi:

„Jeżeli cesarz chce, aby jego życzenia i postulaty urzeczywistniły się i aby Polacy przyswajali sobie zdobycze kultury niemieckiej, to przedewszystkiem niech się postara, aby wszystkie narodowości w dzielnicach wschodnich były zadowolone. Dzisiejszy system rządowy nie prowadzi do tego celu, a wywłaszczanie majątków polskich sytuacyi nie złagodzi. Jeżeli kilku członków arystokracyi polskiej wzięło udział w uroczystościach, jest faktem zgoła bez większego znaczenia. Chodzi o ogół społeczeństwa, a to ten zajął stanowisko takie, że polityka antipolska nie ma powodu do tryumfów. Polskie Koło w poznańskiej Radzie miejskiej nie głosowało przeciwko udzieleniu kredytów, potrzebnych na dekoracye miasta, ale wogóle postanowiło nie brać udziału w uroczystościach. Część polskiej prasy przyjęła wprawdzie zaproszenie, ale spotkała się za to z surową krytyką nawet w umiarkowanym „Dzienniku Poznańskim“, nie mówiąc już nic o prasie demokratycznej, która jej kroku tego darować nie może i usuwa ją po prostu poza nawias całego społeczeństwa. System antipolski niema wobec tego najmniejszych powodów do tryumfów i dlatego też należy zerwać z dotychczasową polityką, nie drażnić i nie szykanować ludności polskiej, nie gnębić jej ustawami wyjątkowemi i nie wyrzucać z siedzib ojczystych. Aby Polacy mieli przyswajać sobie zdobycze kultury niemieckiej, jak tego cesarz tak gorąco pragnie, trzeba chwycić się innych środków, bo dotychczasowa polityka nie uskuteczni nic i do celu tego nie doprowadzi“.

Liberalna „Voss. Ztg.“ podnosi, że ostatnia mowa cesarska była pojednawczą w porównaniu z dawniejszemi wystąpieniami antipolskiemi Wilhelma II.

„W roku 1905 w Gnieźnie zapewnił cesarz Polaków, że mogą swobodnie wyznawać religię, ale jednocześnie ostro skarcił tych Niemców, którzy majątki swe sprzedają Polakom i przez to ciężki grzech popełniają wobec ojczyzny niemieckiej. W roku zaś 1902 powiedział cesarz w Poznaniu: „Czem jest to miasto i prowincya, to wszystko zawdzięcza trosce i pracy królów pruskich“, a w Malborgu wystąpił przeciwko „sarmackiej bezczelności“. W ostatniej mowie cesarskiej nie ma takiego tonu wojowniczego. Powiedzieć nawet można, że cesarz podał nawet Polakom rękę do pojednania (?). O tem nie powinni zapominać, ale wysnuć odpowiednie konsekwencye“.

„National Zeitung“, główny organ stronnictwa narodowo-liberalnego, w sposób gwałtowny i agresywny atakuje Polaków, podnosząc pomiędzy innemi,

„że na kresach wschodnich nie chodzi o sprawy Kościoła lub wiary katolickiej, lecz o to, aby pruskiej państwowości, językowi i narodowości niemieckiej zapewnić zwycięstwo. Ze słów cesarskich powinien rząd wysnuć tę konsekwencyę, aby pozostał wiernym tej polityce, którą wytyczył i w testamencie pozostawił ks. Bismarck. A więc w polityce tej, która pozostać musi narodowo-niemiecką, nie powinno być najmniejszych wahań i to nie ma nastąpić wobec Polaków“.

Agraryna „Deutsche Tageszeitung“, która podczas obrad nad ustawą o wywłaszczeniu pisała, „że Polakom należy strzaskać polityczną kość pacierzową“ (das politische Rückgrat zerschmettern), obecnie wystąpiła z następującemi uwagami:

„Cieszymy się, że cesarz powiedział, iż kultura, której błogosławieństwo ma uszczęśliwić prowincyę poznańską, jest niemiecka i nią pozostać musi. Cieszymy się, że cesarz powiedział właśnie tyle, a nie więcej. Im mniej mówi się o walkach, jakie staczane być muszą na gorącej ziemi kresów wschodnich, tem lepiej dla prowincyi i narodu. Prasa polityka ostatecznie swego, jeżeli spokojnie, stale i silnie pójdzie swego, jeżeli zrozumie drogę, jeżeli rozróżniać będzie umiała rzeczy główne od rzeczy pobocznych, niebezpieczne od niewinnych, jeżeli wstrzyma się od wszelkiego kłucia szpilkami, ale, jeżeli jednocześnie nie będzie okazywała niemocy i uprzytomni sobie, że różne narodowości i wyznania na kresach wschodnich, tak, jak się rzeczy mają, zmuszone są nieustannie obok siebie żyć i że koniec końców do pomiaru sił dojść musi. Czy oczywiście t. zw. kierunek wielkopolski dojdzie do takiego porozumienia, pozostaje to kwestyą do rozstrzygnięcia. Niemczyzna musi wytrwać, nie może się ze swej strony zrzec walki, która na nią narzuca, nawet pod strzałem grozy (?)“.

Agrarno-hakatystyczne „Tägl. Rundschau“, która podobno jest codzienną lekturą Wilhelma II, jest drugi artykuł z powodu uroczystości w Poznaniu. O pierwszym, który omawiał kwestyę udziału Polaków w obiedzie cesarskim, już obszerniej donosiliśmy. W drugim natomiast zwraca się ten dziennik z ciężkiemi zarzutami przedewszystkiem przeciw naczelnemu prezesowi prowincyi poznańskiej, p. Schwartzkopffowi, podnosząc, że rozpoczęta nowa polityka wobec Polaków, tak bardzo sprzeczna z tradycyą Bismarcka i odbiegająca od ducha i tradycyj pruskich.

„Komisya kolonizacyjna — powiada pomiędzy innemi organ hakatystyczny — nie ma już od miesięcy prezydenta, ponieważ dawniejszego jej kierownika, który p. Schwartzkopffowi się nie podobał, usunięto. Ustawa o parcelacyi, tak bardzo dla zagadnień niemczyzny potrzebna, jeszcze nie wykonana, a ustawa o wywłaszczeniu prawie wcale się nie stosuje. Za to pan naczelny prezes brata się ze szlachtą polską, składa wizyty polskim magnatom i zaprasza ich na obiad do zamku królewskiego. Czy p. Schwartzkoppf referował cesarzowi, że ci, którzy zjawili się u dworu, nie mają żadnego wpływu w społeczeństwie polskiem, a prasa polska nazywa ich zdrajcami? Czy cesarzowi powiedział, że polskość zorganizowana przez duchowieństwo, bojkotuje niemczyznę i burzy wielkie dzieło kultury niemieckiej, aby przygotować teren do zbudowania państwa polskiego? Czy mu powiedział, jakie stanowisko zajęło polskie Koło w Radzie miejskiej i czy wogóle poinformowano go o nastroju ludności polskiej?“

Oto najważniejsze opinie wpływowszych dzienników niemieckich. Najznamienniejszą jest ta, z którą wystąpiła „Tägl. Rundschau“, a która i z tego względu zasługuje na baczniejszą uwagę, że ten arcyhakatystyczny organ, jak już wyżej wspomnieliśmy, codziennie czytywany jest przez Wilhelma II.

Spór niemiecko-czeski.

(Tel. „N. Ref.“)

Asch 1 września.

Niemcy tutejsi odbyli wielkie zgromadzenie, na którem zapadła rezolucya, wyrażająca zaufanie Związkowi narodowo-niemieckiemu. W dalszym ciągu występowano w ostrych słowach przeciwko hr. Stürgkhowi, podkreślając, że posłowie niemieccy z Czech, niezależnie od taktyki, jaką ewentualnie uznałby za wskazaną niemiecki Związek narodowy, po otwarciu parlamentu wystąpią przeciwko rządowi, jako niemiecko-czeska opozycya, która jest koniecznie potrzebną w interesie Niemców czeskich.

W obozach czeskich.

Praga 1 września.

Radykalno czeskie stronnictwa rozpoczęły już walkę przeciwko zamierzonemu wznowieniu niemiecko-czeskich układów rządowych. „Samostatnost“ oświadcza między innemi, że nowe rokowania ugodowe są niepotrzebne, a dla Czechów niebezpieczne. Obecnie nie chodzi tyle o ugodę między Czechami a Niemcami, ile o ugodę między Królestwem czeskiem, a wiedeńskim centralizmem. Jedynie przez walkę od nieść mogą Czesi zwycięstwo.

Organ socyalno narodowy „Ceske Slovo“, w gwałtowny sposób zwraca się przeciw Młodoczechom, oświadczając, że narodowi socyaliści, partya prawno-państwowa, a może i czescy agraryusze nie obeślą wcale konferencyi, jaką rząd zamierza zwołać w sprawie wznowienia rokowań rządowych. Gdyby Młodoczesi i nadal mieli zwalczać stronnictwo socyalno-narodowe, w takim razie gotowo ono wystąpić ze Związku czeskiego w Radzie państwa.

Stanowisko Delcasségo.

Od szeregu dni obiegają uporczywie pogłoski, że ambasador francuski w Petersburgu, Delcassé, który obecnie znajduje się na urlopie, nie powróci już do Petersburga. Rosyjskie sfery rządowe mają być niezadowolone z działalności Delcasségo, który — jak mu owe sfery zarzucają — uznaje zbyt jednostronnie tylko interesy Francyi, ignorując natomiast interesy Rosyi, o ile między niemi zachodzi pewna sprzeczność.

Podobne zarzuty czyniono nad Newą poprzedniemu ambasadorowi francuskiemu Louisowi, którego naostatek bojkotowano w towarzystwie. Louis ustąpił skutkiem tego, a następcą jego został Delcassé, były minister spraw zagranicznych i marynarki. Delcassé, po przybyciu swojem do Petersburga, został tam bardzo życzliwie przyjęty. Sądzono, że nowy ambasador francuski zerwie z polityką swojego poprzednika i będzie powolnem narzędziem w rękach dyplomacyi rosyjskiej. Widocznie zawiedziono się, więc podjęto kampanię przeciwko Delcassému.

(Telegr. „Nowej Reformy“.)

Paryż, 1 września.

„Liberté“, pozostająca w stosunkach z Delcassém, potwierdza wiadomość, że Delcassé ustąpi ze stanowiska ambasadora francuskiego w Petersburgu. Uda się on za kilka tygodni do Petersburga, ale tylko po to, aby przedłożyć carowi swoje odwołanie.

„Liberté“ twierdzi, że Delcassé powziął plan ustąpienia dopiero teraz — na urlopie — w Paryżu, a utrzymuje, że przyczyną jego ustąpienia są przeciwieństwa, jakie zachodzą w zapatrywaniach między nim a ambasadorem rosyjskim w Paryżu Izwolskim. Następcą Delcasségo w Petersburgu ma być Blondel, dotychczasowy ambasador w Madrycie.

W kołach poinformowanych — jak donosi dalej „Liberté“ — zapewniają, że ustąpienie Delcasségo pociągnie za sobą odwołanie Izwolskiego z Paryża.

Bułgarya i Turcya.

Jeżeli sprawdzą się wiadomości, które tym razem pochodzą nie tylko z Konstantynopola, ale także z Sofii, to gabinet sofijski postanowił wreszcie nawiązać z Portą bezpośrednie rokowania, nie oglądając się już na pośrednictwo Europy. Ponieważ Turcya ma nad Bułgaryą ogromną przewagę, rozporządza bowiem ćwierćmilionową armią, więc zachodzi obawa, że w Konstantynopolu może spotkać Bułgaryę to, co ją spotkało w Bukareszcie. Z tego powodu „Westminster Gazette“, organ angielskiego urzędu dla spraw zagranicznych, występuje gorąco za tem, ażeby mocarstwa użyły w Konstantynopolu swojego wpływu na korzyść Bułgaryi.

Szybkie porozumienie się z Turcyą jest dla Bułgaryi bardzo doniosłem. Jak wiadomo, Grecya czyni zabiegi, ażeby zawrzeć z Turcyą sojusz. Gdyby podobne przymierze przyszło do skutku, Bułgarya zostałaby zupełnie odosobniona. Oceniając to położenie, gabinet sofijski pragnie rychłego zawarcia pokoju z Turcyą, a równocześnie usiłuje zbliżyć się do Rumunii, która już nie ma żadnych rachunków z Bułgaryą.

(Tel. „N. Reformy“.)

Konstantynopol, 1 września.

Naczowicz złożył onegdaj wielkiemu wezyrowi wizytę. Porta została powiadomiona, że wkrótce mają przyjechać oficyalni delegaci bułgarscy dla bezpośrednich rokowań z Turcyą.

Początek rokowań.

Sofia, 1 września.

Bezpośrednie rokowania między Turcyą a Bułgaryą już się zaczęły. Rząd bułgarski mianował swoimi pełnomocnikami bawiącego już oddawna w Konstantynopolu Naczowicza, generała Sawowa, Klaczewa i byłego posła bułgarskiego w Belgradzie Tonczewa. Podstawą rokowań ma być przyjęcie linii granicznej bułgarsko-tureckiej takiej, jaką wyznaczono w traktacie z San Stefano. Taką propozycyę podała Turcya.

Jeszcze utarczki.

Konstantynopol, 1 września.

Według wiadomości ze źródeł tureckich w okolicy Kirdżali i Deridere toczą się utarczki bułgarskich band z tureckimi ochotnikami. Słychać, że w piątek przyszło do większej walki, w której Bułgarzy mieli 160 ludzi zabitych, a wielu rannych, z Turków poległ tylko jeden (!).

O naukę analfabetów wojskowych.

Kursa dla wojskowych analfabetów mają w Krakowie swoją piękną kartę. W październiku 1901 roku kilkunastu żołnierzy 20 pułku piechoty zgłosiło się do kierownika szkoły na Kleparzu z prośbą o przyjęcie ich w poczet uczniów na kurs dla dorosłych analfabetów, utrzymywany przez Koło T. S. K. w Krakowie. Nastąpiły pertrakcye z władzami wojskowemi, które udzieliły zezwolenia żołnierzom na naukę i w listopadzie 1901 roku został założony przy szkole św. Floryana na Kleparzu niedzielny popołudniowy kurs dla analfabetów wojskowych który dzięki przychylnemu i nader życzliwemu stanowisku, jakie względem kursu i Towarzystwa Szkoły Ludowej zajął ówczesny komendant krakowskiego korpusu, generał Albori, przetrwał lat blisko dziesięć i za ten czas wyuczył czytać i pisać z górą dwa tysiące żołnierzy. Nauka odbywała się przez trzydzieści kilka niedziel rocznie po 2 godziny w każdą. Żołnierze zgłaszali się na naukę dobrowolnie, skoro jednak który z nich raz się wpisał, władze wojskowe rozciągały nadzór, aby uczęszczał pilnie i dyżurny oficer asystował zwykle na każdej lekcyi. Karność, posłuszeństwo i pilność żołnierzy na lekcyach były zawsze wzorowe, a każde zamknięcie roku szkolnego, połączone z rozdaniem świadectw i nagród, było uroczystem a miłem świętem nietylko dla żołnierzy, ale także i dla tych, którzy, dobrej sprawie patronując, przykładali skutecznie ręki do zmniejszania plamy analfabetyzmu ciążącej na naszym kraju. Na tych skromnych zresztą, ale rzewnych uroczystościach dorocznych w szkole św. Floryana widziało się gorącą wdzięczność młodych ludzi, którzy, odczuwając potrzebę nauki, stosunkowo niewielkim wysiłkiem pracy w godzinach zaoszczędzonych na trwonieniu zdrowia i pieniędzy w szynkowni i kantynie nauczyli się nietylko biegle czytać, pisać i rachować, ale pozyskali także elementarne wiadomości z historyi i geografii ojczystej, hygieny, oraz umiejętność pisania listów, wypełniania kwitów, rachunków, przekazów pocztowych, telegramów i t. p.

Za przykładem Krakowa poszły niebawem Wadowice, Bochnia, Tarnów, a z biegiem czasu także i inne garnizony. Władze wojskowe nie szczędziły też Towarzystwu Szkoły Ludowej podziękowań i uznania za współdziałanie w oświecaniu żołnierzy, subwencyonowały nawet kurs krakowski pewną nieznaczną kwotą, która posiadała znaczenie nie tyle może pomocy materyalnej, ile raczej była realnym dowodem przychylności sfer, które poczuwały się najwidoczniej do obowiązku popierania wysiłków społeczeństwa zarówno pod względem moralnym, jak i materyalnym.

Przy zakończeniu roku szkolnego 1908 na kursie wojskowych analfabetów, obecny przy rozdawaniu świadectw i nagród komendant placu w przemówieniu swojem podał do wiadomości żołnierzy, nauczycieli, członków T. S. L. i zgromadzonych gości, że o kursach tych doszła wiadomość do cesarza i że ten w rozmowie z komendantem korpusu generałem Horzetzkim, gdy powierzał mu komendę po generale Alborim, powiedział:

— Pan może nawet nie wiesz, że w Krakowie istnieje Towarzystwo o bardzo pięknych i humanitarnych celach, które moich żołnierzy tamtejszego garnizonu uczy czytania i pisania. Polecam je pańskiej pamięci i opiece.

Zdawało się więc, że przemawia za tem wszystko, iż kursa dla wojskowych analfabetów wzorowo pod każdym względem przez T. S. L. prowadzone przez kwalifikowane siły nauczycielskie w ciągu lat blisko dziesięciu, zdobyły sobie dostatecznie trwałe podstawy i że powoli we wszystkich miastach, gdzie wojska stoją załogą, nauczanie analfabetów wojskowych rozkrzewi się pomyślnie.

Aliści nadzieja ta zawiodła, bo po dziesięciu latach jakiś inny wiatr powiał u góry i jednem pociągnięciem pióra w gabinecie ministeryalnym wszystkie już zorganizowane kursa zostały unicestwione. Reskryptem z dn. 11 października 1910 L 3948. Abt. 5. ministerstwo wojny zakazało żołnierzom pobierania nauki w szkołach cywilnych, a także zakazało używania cywilnych sił nauczycielskich do prowadzenia nauki z żołnierzami. Nie podając przyczyny,

---

Ewa Łuskina.

Gałąź jerzyny.

Legenda litewska.

(Ciąg dalszy.

Ona je poprzedzi, opowie o jego przyjściu wszystkiemu co żyje w puszczy. Idzie i wieści — całą sobą — swem rozradowanem milczeniem — o tem słońcu, co z śladem jej stóp wkrada się już w gęstwinę, długiemi, skośnemi strzałami. Ona idzie dalej, niepamiętna siebie i niczego, cała jak harfa nastrojona na wszystkie echa, na wszystkie misterye życia instynktowego, utajonego w głębiach, w ciałach roślin i zwierząt. Z wrażliwością istoty, wtóry raz na świat narodzonej, nachyla się nad ciemnym fiołkiem wyglądającej z trawy, ale nie ośmiela się go dotknąć, — nad gniazdem osy, uczepionem na niskiej gałęzi, nad legowiskami zajęcy, które patrzą na nią okrągłemi, bursztynowemi oczami, niezastraszone wcale.

Staje w zdumieniu nad sprawami zarodzi i rozkwitu, nad dzikich gołębi tokowaniem miłosnem, nad tańcem owadów w świetlnej smudze nad wodą, nad każdym rozwijającem się listkiem, nad parą wróbli, furkających z pod jej giętkiej stopy.

Nie pomni nic zgoła, nie wie, kim jest sama, ale już dźwiga się w niej jakaś mętna podświadomość, że ten łańcuch nieprzerwanego życia i ją pęta, że i ona coś przeżyła, że zbudziła się z jakiegoś snu, podobnemu płomieniowi i nocy, ale który razem był ciężki, jak wieko trumny, — że zbudziła się córką słońca — i za jego nakazem ma iść jak promień między te drzewa, brzegiem tych strug i jezior, uroczyskami sennemi i jasnemi łąki — dnem puszczy, dnem życia. — Zastąpił jej drogę zawał drzew, złomisk wydartych burzą, strzaskanych, splątanych korzeniami, jak wrota zapadłej twierdzy. Stanęła bezradna, kiedy z za grupy drzew z boku wyszła stara niewiasta, wysoka, w szare płótno owinięta cała, z miedzianą na siwych włosach opaską, z twarzą ciemną, zbrużdżoną głęboko, jak kora drzew, z oczyma niezwykłego blasku, zapadłemi głęboko i ujętemi jakby w koralowe pierścienie..

Zdrętwiała Krumine, stopy jej z przerażenia w ziemię wzrosły — jak te drzewa naokół, jak te drzewa...

— Matka!..

Przypomniała raptem, że jest córką Siwy, odnajduje się potrochu. Wie już, jako z oczu jej zeszedłszy, na ścieżki grzechu — jakiego? jeszcze nie pomni — we świecie się straciła — i strach teraz czuje dziecięcy przed jej ręką karzącą — ale wraz i gorzkie pragnienie, do piersi jej się wyschłej przytulić.

Siwa na widok córki nie zmieniła wyrazu zastygłej twarzy nie uczyniła gestu, nie przyspieszyła kroku. Tylko jastrzębie oczy na moment jakby się przymgliły.

Podeszła ku oniemiałej i rzekła spokojnie:

— Wiedziałam, że wiosną wrócisz...

Krumine podniosła na nią oczy niewinne:

— Ja nie wiem, matko...

— Nie wiesz, gdzieś bywała?

— We snach matko...

— Siądź — i sny mów twoje.

Ujęła jej rękę suchą dłonią, powiodła na mały wzgórek.

Usiadły przy sobie, na ciepłym piasku, pod czarną olchą i drżącą osiną.

Krumine posłusznie wgląda w siebie, jak w głąb zapadłej studni, zasnutej zielskiem i namułem. Coś się tam odbija, mgli, ale nie powiązać tego, nie wydobyć w całości. Zwolna, zwolna — z kądzieli pamięci wątek chwyta, rozwija.. Dawna litość wszechludzka w sercu jej kołacze, straszna tęsknota za słońcem, i za obliczem miłego skrzydła w niej rozwija, wspomnienie pieszczot sennych łuną na twarzyczkę zbiedzoną bije. Kiedy do dziejów nocy płomiennej dochodzi, do nocy, gdy to czerwona iskra dobyta z popiołów, w perzynę obróciła sen szczęścia, śniony pod korzeniami dębów, obraz w sercu taki plastyczny wstaje, jak malowane płaskorzeźby na ścianach tajemniczej świątnicy, gdzie Siwa obrządki swe spełnia.

Podnosi na nią Krumine oczy ogromne, tęskne...

— Sen-że to matko? Sen-że?

Wstała — i wraz uczuwa ból zranionych stóp — podaje się naprzód — zalękła... a tu serce podwójnie w łonie jej bije...

A Siwa obrzuciła w tej chwili wzrokiem jej kibić łani, falistą jak łono wód, słodko wzdęte, — brwi groźne zmarszczyła i rzekła sucho:

— Nie sen... Jawa!..

Krumine, jak podcięta trawa, osunęła się na kolana. Oczy w ziemię wbiła, jakby nadsłuchując, co jej powiedzą podziemia...

A Siwa patrzyła w słońce, z głębokich oczodołów jarzącemi błyskami, jakby się z niem mocowała wzrokiem.

— Wstań córko.. — głos był powagi a łaskawości wielkiej. — Pójdziesz ze mną, w progi domowe wrócimy. U wrót świętych otrząśniesz pył nieznanych dróg, a znajdziesz ciszę i schron. Gdy czas nadejdzie, ogień cię oczyści, gdy mu ten owoc nienawistny obcego szczepu, kształt znikomy, na pożarcie rzucimy. Przeminie pamięć zła, jako woda świętej rzeki, co grzechy ludzkie unosi do morza wszechbytu...

Krumine podniosła się — ale wzrok jej spłoszony tuła się i wzroku matki unika. Żal, żal bezmierny krwawiącym szponem w serce się jej ryje. Nie da, obroni, ujdzie!...

Siwa mówi dalej:

— Gdyś znikła, czytałam znaki w ogniu i wodzie, — one mnie las ten wskazały. Więc dzień po dniu krążyłam tu, jak wilczyca i klęłam ziemię, by nie otwarła swego łona kwitnienia i płodności, póki mi ciebie nie wróci. A że tak się stało, zdejmuję z niej ciężar mego gniewu — niech będzie wyzwolona, niech będzie rozwiązana, niech miłuje, niech rodzi! Chodź, córo!

Ale Krumine krzyknęła boleśnie, uchylając się wyschłej ręki, co, jej się zdało, jako już sięga po skarb jej serca, po kwiat jej łona, by go w ogień srogim bóstwom rzucić...

— Matko — nie dam! nie dam! Nie wrócę! Ziemia ta — moją ziemią, lud — moim ludem. I kształt ten, choć znikomy, kocham! I jego odnajdę, męża — przed którym winnam... Przebłagam! Niech przygarnie, niech broni mnie i miłość naszą... żywą!.. — dłoń wzniosła jak zasłonę — przed tobą, straszna!

Skręciła się w miejscu, i jak sarna w bok się rzuciła — w las, w gąszcz, w bezład głuchej, zawalnej puszczy olbrzymich białodrzewi — i tam przepadła.

Siwa wyprostowana, nieruchoma — nie usiłuje jej zatrzymać, ani nawołuje uciekającej. Jakaś myśl głęboka, surowa, ciemnieje w bruzdach jej czoła, pod obręczą czerwonej miedzi. Oczy spuściła w ziemię, jakby jeszcze śladu stópek jej dopatrująca, — zaczem, podnosząc wzrok, sztywna, jak bożyszcze drewnianej figury, zawróciła skąd przyszła — odchodząc stąd, odchodząc — już wszystkiemu daleka, jastrzębiemi oczami w pozawzroczną przestrzenność zapatrzona.

(C. d. n.)

którąby taki zakaz usprawiedliwiała, najwyższa władza wojskowa nadmieniła w tymże reskrypcie swoim, że w każdym garnizonie będą zaprowadzone wojskowe kursa dla analfabetów pod kierunkiem sił wyłącznie wojskowych. Zakaz ten był tem dziwniejszy, że w ciągu 10-letniego istnienia kursów T. S. L. nie zaszedł żaden wypadek, którzyby czemkolwiek usprawiedliwiał to destrukcyjne zarządzanie, odbierające Towarzystwu Szkoły Ludowej prawo krzewienia oświaty wśród żołnierzy-Polaków, a z drugiej strony zakaz ten został wymierzony specyalnie w kursa polskie, gdyż takie same kursa ruskie, zorganizowane w Wiedniu przez „Proświtę" dla żołnierzy Rusinów tam stacyonowanych odbywają się bez przeszkody do dnia dzisiejszego.

Czy zamiast kursów T. S. L. wojskowość urządziła kursy własne wszędzie, gdzie one już istniały i jaki jest wynik nauki, o tem trudno dać wiadomości pewne, gdyż wszelkie sprawy organizacyi wewnętrznej wojska dotyczące są z pod jawności publicznej usuwane. Mimo to niżej podpisany znalazł się w posiadaniu skąpych wprawdzie, ale za to urzędowych danych w tej sprawie, dotyczących stanu rzeczy w komendzie I korpusu krakowskiego.

Według raportów urzędowych, składanych przełożonej władzy, zimą 1911/12 roku istniały w Krakowie następujące szkoły dla wojskowych analfabetów:

1. W koszarach pułku artyleryi fortecznej nr 2: nauka polska uczniów 7 żołnierzy-Polaków, uczył freiter 5 kompanii Rudolf Fürst (kandydat nauczycielski). Prócz tego freiter 2 kompanii Emil Kunz uczył 2 żołnierzy Polaków w Toniach i plutonowy 4 kompanii Johann Erdelt uczył 1 żołnierza Polaka w Krzesławicach.

2. W pułku piechoty nr 56 odbywała się nauka polska w 1, 2 i 4 batalionie z przeciętną liczbą 27 żołnierzy Polaków w każdej szkole. W 1 batalionie uczyli plutonowi Batys i Wiesmaier, obaj na urlopie (!) oraz kapral Darowski, w 2 batalionie podoficer Ciurla i plutonowy Targosz, ten ostatni również na urlopie (!)

3. W pułku piechoty księcia Henryka pruskiego nr 20 istniały 2 szkoły dla analfabetów, z tych jedna w 1 i 2 batalionie w Krakowie, druga w Nowym Sączu. Naka trwała od 29 stycznia do 31 marca 1912 roku. Uczyło się 40 żołnierzy Polaków, uczył freiter Stanisław Stępek. Nazwisko uczącego w Nowym Sączu niewiadome.

4. W pułku dragonów nr 10 istniały 2 szkoły: w Kobierzynie dla trzech żołnierzy, z tych 2 Czechów i 1 Rusin, uczył plutonowy Johan Ziwny (raport nie mówi w jakim języku), oraz w Zakrzówku dla trzech Czechów, uczył Gotlieb Paul (również niewiadomo w jakim języku).

5. W pułku piechoty obrony krajowej nr 16 istniały 2 szkoły dla 42 żołnierzy Polaków. — Uczyli porucznicy Andrzej Hoch i Rudolf Feli.

Z tego zestawienia raportów wypływa jasno, że 1) liczba pobierających naukę wojskowych analfabetów w Krakowie, w porównaniu do lat, kiedy nauką tą kierowało T. S. L., zmalała do połowy.

2) nauka obecnie przez władze wojskowe wprowadzona dla analfabetów Polaków rzekomo w języku polskim, odbywa się przy pomocy pospolitych żołnierzy, nie mających potemu żadnego teoretycznego przygotowania, gdyż tylko w jednej szkole uczył kandydat nauczycielski co w raporcie podkreślono, oraz w jednej szkole porucznicy. Wreszcie, co gorsze,

3) jak to już z brzmienia powyższych imion i nazwisk sądzić można, nauka bywa udzielana Polakom przez nie-Polaków, więcej niż prawdopodobne, iż z trudnością tylko umiejących porozumiewać się okropnie łamaną polszczyzną z żołnierzami. Nie tylko zatem o metodyce w nauczaniu, ale już wprost o jakimkolwiek bądź pożytku z takiej nauki dla żołnierzy nie może być mowy, a sam przebieg lekcyi, gdyby go można było słyszeć, nadawałby się niezawodnie jako materyał do gorzkiej satyry.

Wobec tego, że ludności polskiej przez takie unicestwienie kursów dla wojskowych analfabetów stała się dotkliwa wielce krzywda, że w planowo prowadzonej akcyi walki z analfabetyzmem dorosłego pokolenia kursy wojskowe były ważnym posterunkiem, którego utrata na długie lata odwleka sprawę usunięcia analfabetyzmu, że ludność polska ma prawo żądać, aby jej kulturalnym i oświatowym potrzebom działo się zadość tam, gdzie ona najlepszą swoją cząstkę, bo młode pokolenie składa w ofierze — należy się spodziewać, że Koło polskie w parlamencie uczyni wszystko, co będzie w jego mocy, aby kursy cywilne dla analfabetów wojskowych, prowadzone pod kierunkiem wytrawnych sił nauczycielskich, odzyskały napowrót prawo nauczycielstwa i aby jak dawniej tak i nadal służyły sprawie oświaty ludu polskiego.

Dr Maryan Stępowski.

Kronika.

Kraków, 1 września.

Niedziela. Jasne niebo, temperatura upalna, powietrze parne — oto meteorologiczna charaktorystyka niedzieli wczorajszej. A teraz wygląd Krakowa. Rano, gdy jeszcze słońce niewysoko się wznosiło, wszyscy unosili się nad prawdziwie letnim dniem, który był zarazem ostatnim miesiąca sierpnia. Ta okoliczność była o tyle ważną, że dla bardzo wielu osób „ostatni" każdego miesiąca jest bardzo — jakże to powiedzieć? — ano, niewygodnym. W miarę, jak słońce wznosiło się i jak zaczęło „przypiekać" do wyrazów uniesienia dodawano uwagę, że jednak jest za gorąco. Tak to nawet pogoda ma swoich zoilów.

Dzielnie spisały się panie. Ponieważ w obecnej porze letniej najpiękniejsze ich stroje wisiały w szafach, tworząc pomnikowo-smętne draperye, więc wczoraj na plantach i na wszystkich czterech liniach Rynku Głównego panie urządziły wielkie korso wdzięków i strojów. Zaiste, było na co patrzeć.

Zaludniły się błonia, oba parki, ogród strzelecki i podmiejskie łąki i wały forteczne. Jedzono, pito, spano na błoniach. Z parku Jordana niestety komary wypłoszyły dużo wrażliwszych osób. Można bez przesady powiedzieć, że ku wieczorowi unosiły się tam chmary komarów.

Wreszcie był wczoraj wielki „exodus" Krakowian za miasto. Nie tylko Skały Panieńskie, Bielany i Krzemionki ujrzały tłumy Krakowian, ale bardzo wiele osób pospieszyło w dalsze okolice. — Używano lata w pocie czoła, gdyż przez cały dzień było parno. Ale pogoda dopisała.

Rozpoczęcie roku szkolnego. Dziś rano rozpoczął się rok szkolny we wszystkich szkołach ludowych i miejskich w Krakowie uroczystemi nabożeństwami w kościołach krakowskich, na które przybyła młodzież grupami ze wszystkich zakładów pod kierunkiem dyrektorów, nauczycieli i nauczycielek. Po wywczasach wakacyjnych młodzież szkolna powróciła czerstwa i zdrowa, by rozpocząć z nowemi siłami rok szkolny na pożytek dla siebie i społeczeństwa. W szkołach średnich rok szkolny rozpocznie się 3 b. m.

Z teatru miejskiego. Po zwykłej i prawem zwyczajowem uświęconej inauguracyi roku teatralnego, po cyklu podniosłych widowisk, mających znaczenie narodowych pobudek lub pamiątek, przejdzie teatr imienia Juliusza Słowackiego z dniem czwartym b. m. do nowego programu, do okresu nowości. — Ogniwem, łączącem ten wstęp uroczysty z pierwszym miesiącem właściwego „sezonu" ma być wieczór czwartkowy, dany ku uczczeniu drogiej Polakom pamięci Syrokomli w półwiekową rocznicę jego zgonu. Na wzorowo w tym celu, pod kierunkiem reżysera Stanisławskiego, przygotowane przedstawienie „Chatki w lesie", tego „dziwactwa dramatycznego", bujną krasą romantyczności jaśniejącego, zwracamy uwagę, jako na zupełną dla sceny krakowskiej nowość, zarówno wdzięczną, interesującą, jak dla wszystkich przystępną i aktualną. Czwartkowa premiera przedziwnej „Chatki w lesie" zapoczątkuje nadto objęty intencyą kierownictwa szereg wieczorów romantycznych, z których drugi ukaże publiczności „Elen", awanturniczy dramat Leconte de Lisle'a. Główną obsadę „Chatki" stanowią panowie Bończa, Noskowski, Siemaszko, Stanisławski, Szymborski, Trzywdar, oraz panna Janiczówna. Malowniczy obraz sceniczny „Chatki" komponował p. Spitziar.

Równocześnie znajduje się w próbach „Nju", rozgłośna nowość scen zagranicznych, którą wprowadzi u nas p. Irena Solska, wprowadzona wzajemnie przez nią w charakterze stałej współpracowniczki i współtwórczyni na naszą scenę po latach przerwy, ku radości wielbicieli jej egzotycznych uosobień.

Wygląd Rynku Głównego od pewnego czasu pozostawia wiele do życzenia. Pomijając roboty około nowego toru tramwajowego, które spowodowały duże zanieczyszczenie placu, zaznaczyć jednak wypada, że nieporządek rażący panuje także i w innych częściach rynku. Rumowisko i stare cegły, pochodzące z kamienicy budowanej przy ulicy Grodzkiej leżą w ogromnych stosach całemi tygodniami na Rynku przy wylocie ulicy Grodzkiej i szpecą tę część Rynku. Rumowisko to winnno być wywożone natychmiast po złożeniu go na placu. Przyjął się też zwyczaj u krakowskich dorożkarzy mycia dorożek w samem centrum miasta, bo w Rynku od strony ulicy Grodzkiej. Całemi dniami odbywa się tam mycie bud dorożkarskich przez dwóch gentelmanów z zakasanemi rękami. Widok istotnie budujący i estetyczny. Może organa policyjne pouczą panów dorożkarzy, że Rynek krakowski nie nadaje się na pralnię brudów dorożkarskich.

Ruch ludności w Krakowie od 17 do 23 sierpnia b. r. przedstawia się, jak następuje: Urodzin było 89, w tem dziewcząt urodziło się 40, chłopców zaś 49. Zmarło 92 osób — w tem mężczyzn 50, kobiet 42. Na gruźlicę zmarł największy procent (jak zwykle w Krakowie), bo 15 osób, na zapalenie płuc 5 osób, na nieżyt żołądka i jelit, przeważnie u dzieci zmarło 8 osób, na wady organiczne serca 8; śmierci przypadkowych było 2, samobójstwo jedno i jedno zabójstwo.

Wiadomości osobiste. Prof. Wincenty Łepkowski powrócił do Krakowa i ordynuje jak dawniej.

Wyścigi cyklistów. Przy tłumnym współudziale publiczności, ściągniętej piękną pogodą, odbyły się wczoraj staraniem krakowskiego klubu cyklistów i motorzystów na szosie mogilskiej wyścigi, obejmujące następujące biegi.

I. Bieg o mistrzostwo K. K. C. i M. na 30 klm. do którego stanęło 10 cyklistów. Pierwszą nagrodę w postaci pięknej szarfy zdobył p. Höchsman, przybywszy do mety w 57 minutach. (Norma wynosiła 1 godz. 30 minut.) Po nim przyjechali pp. Gargul w 58 min., Gnojek w 58 1/5 min., Łowczyński w 59 min. 54 sek., Engelmann w 60 min., 54 sekundach i Schweichler w 71 min. 14 sek. — Z tych trzej pierwsi zostali nagrodzeni żetonami większymi, zaś dwaj ostatni t. zw. „czasówkami" w postaci medali srebrnych.

II. Bieg publiczności na 3 klm., w którym z 5 startujących przybyli do mety pp. 1) Karwat, 2) Jachowicz i 3) Goldfinger.

III. Bieg gości na 6 klm. Uczestniczyło 4 cyklistów, z których zwyciężyli pp. Kotas z Podgórza (Oddział kol. „Sokoła"), w 12 min. 59 sek., Bernacki (Brzesko) w 13 min. 41 sek. i Rogowski (Podgórze, Oddział kol. „Sokoła") w 14 minutach.

IV. W ostatnim biegu t. zw. „klasy C" na 4 klm. wzięło udział 5 cyklistów, do mety przybyli pp. Kocołowski w 7 min. 33 sek., Stepan w 7 min. 35 sek., Oberski w 7 min. 40 sek.

Wieczorem o godzinie 8 nastąpiło w „Hotelu pod Różą" rozdanie nagród, z których pięknie haftowaną szarfę za bieg o mistrzostwo wykonał „Związek pracownic polskich".

Ze sportu footballowego. Wczorajsze otwierające sezon jesienny zawody zgromadziły na boisku sportowem liczną publiczność, której zainteresowanie podniecała okoliczność, że zawody były „międzykrajowe". Obydwie walczące drużyny, z jednej strony reprezentacyjna Galicyi, z drugiej strony Morawy—Śląska — przedstawiały się na pierwszy rzut oka korzystnie. Jednakże sama gra wykazała pewne nie zupełne jeszcze wejście w formę sportową po letnich wywczasach. Pierwsza połowa gry, która przyniosła obu stronom po jednym strzelonym goalu, przeszła zresztą wcale pięknie. Dopiero w drugiej ukazały się znaczne nieprawidłowości aż do przykrej scysyi i wykluczenia jednego z graczy obcych przez sędziego. Później gra była chaotyczna, u „Galicyan" znamionowana dezoryentacyą po strzeleniu jeszcze jednej bramki przez przeciwników. Rezultat 2:1 na korzyść gości.

Zjazd do kopalń wielickich. W sobotę dnia 6 września 1913 roku będzie kopalnia soli w Wieliczce dla zwiedzających rzęsiście oświetloną. Zjazd do kopalni rozpocznie się szybem Arcyksięcia Rudolfa o godzinie 1·30 i 2·30 po południu. Wstęp do kopalni kosztuje 5 koron od osoby — z użyciem windy parowej 6 koron.

Bilety wstępu będzie można nabyć przedtem w krajowym Związku turystycznym w Krakowie, ul. Szpitalna l. 36, zaś w dniu zwiedzenia przy kasie przed szybem zjazdowym.

Pociągi odchodzą z Krakowa do Wieliczki o godzinie 12·42 (pociąg nadzwyczajny), 1·30 po południu, zaś z Wieliczki do Krakowa o godz. 5·32, 6·49 (pociąg nadzwyczajny) 8·50, 9·50 i 10·45 wieczorem.

Sprawa morderstwa Korpaka. Korpak, oskarżony o morderstwo ojca z Morawicy, z powodu zaniechania przeciwko niemu postępowania, został wypuszczony na wolną stopę. Korpak, jak wiadomo jest słuchaczem uniwersytetu Jagiellońskiego. Prokuratorya nie dopatrzyła się w czynie oskarżonego zbrodni morderstwa, wychodząc z założenia, że wobec braku świadków, pijaństwa ojca i rozdrażnienia obwinionego, nie można stwierdzić, czy rzeczywiście chodzi o morderstwo, czy o nieostrożne obchodzenie się z bronią, skutkiem czego śmierć starego Korpaka nastąpiła. Wobec tego prokuratorya oskarżyła go o występek z paragrafu 335. Występek ten nie pociąga za sobą żadnych skutków karnych. Ma to dla Korpaka takie znaczenie, że nawet w wypadku zasądzającego wyroku nie powinny być stawiane przeszkody w dalszych studyach Korpaka.

Nadmienić wypada, że, jak słychać, zeznania całej wsi i żandarmeryi, świadków w liczbie przeszło 40, zgodne są w tem, iż młody Korpak cieszył się jak najlepszą opinią, własną pracą zarabiał na życie i jeszcze dopomagał rodzinie.

Ruch emigracyjny. Wczoraj aresztowano na dworcu kolejowym 42 emigrantów-popisowych, którzy chcieli przez Kraków udać się do Ameryki. Między popisowymi było 21 Węgrów, z których 16 odesłano do Bogumina, a dwóch osadzono w aresztach „pod telegrafem", celem sprawdzenia ich tożsamości, gdyż jechali za fałszywymi paszportami. Między aresztowanymi emigrantami z naszego kraju był 21-letni Ludwik Tampor, rodem z powiatu kolbuszowskiego, którego poszukiwano za popełnienie kradzieży na szkodę ojca w kwocie 400 K. Stampor jechał za paszportem 14-letniego swojego brata. W wagonach, w których jechali emigranci, aresztowano 29-letniego Abrahama Brandesa i 37-letniego Michała Prokopika, którzy okradali w drodze emigrantów. Prokopika aresztowano w chwili, kiedy usiłował wydostać się z dworca do miasta z ręczną walizką, napełnioną drobiazgami emigrantów.

Z pogotowia ratunkowego. Pogotowie ratunkowe ubiegłej niedzieli interweniowało w kilku wypadkach, a między innymi na ulicy Rabina Meiselsa, gdzie niejaki Wróblewski w stanie nietrzeźwym uderzył siekierą żonę i ciężko ją pokaleczył. Jakiś nieznany mężczyzna 22-letniej Karolinie Bryścik przebił na wylot twarz scyzorykiem.

Niezwykła przechadzka. Wczoraj w Podgórzu zdarzył się niezwykły wypadek, gdyż dwaj „panowie" Jawczyk i Bartosik, idąc w towarzystwie Jawczykowej, a nie mogąc znieść gorąca, uznali za stosowne rozebrać się literalnie do naga i w ten zgoła egzotyczny sposób przechadzali się z panią Maryą, jakby to nie było Podgórze, ale — raj na ziemi. Dokoła nich zebrała się gromada gapiów, między którymi nie zabrakło — ciekawych pensyonarek. Niestety, widowisku położyła kres policya, która zabroniła Jawczykowi i Bartosikowi urządzania słonecznej kąpieli. Zabrano ich więc na policyę, gdzie się z pewnością ochłodzą na czas dłuższy.

Niebezpieczne poparzenie. Dziś rano wezwano pogotowie ratunkowe na ul. Czarneckiego, gdzie wskutek nieuwagi wylała na siebie garnek z gorącą wodą Marya Mrozowa. W bardzo groźnym stanie przewieziono Mrozową do szpitala św. Łazarza na oddział chirurgiczny.

Karambole. Nieszczęśliwy wypadek zdarzył się wczoraj p. Antoniemu Ciastoniowi. Gdy bowiem jechał motorem, najechał na wóz tramwajowy. Wskutek zderzenia się motor został uszkodzony, a p. Ciastoń odniósł kontuzye na rękach i nogach. Przy ulicy zaś Basztowej najechał tramwaj na dorożkę, którą jechał kasyer dóbr z Branic. Zderzenie uszkodziło dorożkę, a dowcipny dorożkarz, zamiast przeprosić pasażera, wszczął z nim awanturę o odszkodowanie.

Fałszywy alarm. Wczoraj zawezwano straż pożarną na ul. Karmelicką l. 35. Podczas bardzo szybkiej jazdy potknął się koń przy jednym z wozów i zwichnął nogę. Gdy straż przyjechała na oznaczone miejsce, okazało się, że alarm był wybrykiem 5-letniego Stasia Brzezińskiego, syna dorożkarza, który bawiąc się ze swymi rówieśnikami, rozbił kijem szybę automatu pożarnego i w ten sposób zaalarmował straż pożarną. Ten niedozór nad dzieckiem, który naraził straż pożarną na utratę 400 kor., powinien być skarcony i rodzice dzieci powinni być pociągnięci do odpowiedzialności.

Młody zbieg. Dr. Józef P. doniósł policyi krakowskiej, że syn jego Władysław, uczeń III klasy szkoły realnej, zbiegł z domu w niewiadomym kierunku.

Kradzieże. Niejaki Wincenty Skowron, chcąc wobec zbliżającej się zimy zabezpieczyć się przed zimnem, ukradł p. Buchbinderowej, zamieszkałej przy ulicy Jasnej L. 10, futro i zarzutkę, wartości przeszło 100 koron. — Nieznany dotychczas sprawca ukradł p. Maryanowi Graberowi, zamieszkałemu przy ulicy Krakowskiej l. 49, rzeczy, wartości 100 koron. — Tomasz Sewiatek, majster stolarski, chciał wczoraj schwytać znajdującego się równocześnie na tandecie złodzieja, który mu swego czasu skradł zegarek. Podczas ujęcia go napadli na poszkodowanego przyjaciele złodzieja i dotkliwie go pobili — a złodziej w czasie walki uciekł. Wczoraj na ulicy Andrzeja Potockiego zauważył kapral policyjny leżącą na ulicy torebkę damską. Zanim zdołał ją jednak podnieść, porwał ją znajdujący się tam węglarz, Jan Wilk, i począł uciekać. Policyant puścił się za nim w pogoń i złapał ptaszka w ulicy Pawiej. Wilk siedzi za kratkami „pod telegrafem".

Z kraju.

Sokołów, 30 sierpnia. (Honorowe obywatelstwo). Rada gminna w Sokołowie na posiedzeniu w dniu 20 sierpnia br. nadała jednomyślnie honorowe obywatelstwo p. Bolesławowi Chodzińskiemu, emer. kierownikowi szkoły i b. burmistrzowi, obecnie dyrektorowi kasy zaliczkowej, w uznaniu dużych zasług, dla gminy położonych.

Morderstwo rabunkowe. Z Wadowic piszą nam 30 z. m.: W uzupełnieniu wiadomości o morderstwie rabunkowem w Lgocie, którego ofiarą padł 73-letni właściciel realności, Jakób Presser, otrzymujemy następujące informacye: Morderstwa dokonano w nocy z d. 21 na 22 z. m. Do mieszkania Pressera wtargnęło w nocy około godz. 1 trzech złoczyńców, rozbiwszy okno w tylnym pokoju. Na odgłos ten zerwał się ze snu gospodarz i wybiegł do drugiego pokoju, aby zobaczyć, co się tam stało. Nagle otrzymał straszny cios drągiem w głowę, po którym padł bez życia. Złoczyńcy zadali leżącemu jeszcze kilka razów, poczem rzucili się na p. Presserową i ściągnęli ją z łóżka, zadając ciosy na ślepo. Nieszczęśliwa, padłszy na ziemię, udała, że jest bez życia i dzięki temu jedynie uszła strasznego losu męża. Złoczyńcy wepchnęli ją pod łóżko, przycisnęli poduszkami, poczem zabrali się do grabieży. Po dwugodzinnej operacyi bez przeszkody z czyjejkolwiek strony, uszli z domu przez frontowe okno.

Dopiero po odejściu ich Presserowa wyszła z ukrycia i wezwała pomocy stróża, który wprawdzie słyszał całą scenę, bał się jednak interweniować. Następnego dnia przybyła na miejsce wypadku komisya śledcza z Wadowic i przeprowadziła badania. Z zeznań Presserowej wynika, że złoczyńcy zrabowali około 4000 koron, biżuterye i drobne przedmioty wartościowe.

Na podstawie pewnych poszlak skierowano natychmiast śledztwo za złoczyńcami przeciwko kilku indywiduom, którzy przed paru dniami krążyli dokoła realności Presserów. Pod zarzutem udziału w morderstwie aresztowano już trzech robotników; za czwartym, podejrzanym o współudział, rozpoczęto poszukiwanie.

Ze świata.

Pogrzeb ś. p. Aleksandra Jabłonowskiego. Z Warszawy donoszą: Podniosłym obchodem pogrzebowym uczciła w sobotę 30 b. m. Warszawa pamięć i zasługi znakomitego historyka ś. p. Aleksandra Jabłonowskiego. Hołd pośmiertny oddany zmarłemu uczonemu równał się najwspanialszym jakie się odbyły w ostatnim dziesiątku lat w Warszawie, i był wymownym wyrazem pietyzmu, jaki żywiła Warszawa dla przedstawiciela nauki. W oddaniu ostatniej posługi wzięły udział nieprzejrzane tłumy ludności nie tylko warszawskiej ale i zamiejscowej, przybyłej na ten smutny obrzęd, oraz rozliczne delegacye ze wszystkich ziem polskich.

Pogrzeb odbył się z kościoła św. Aleksandra gdzie zwłoki przez ostatni dzień wystawione były na widok publiczny. Po odprawieniu przez ks. biskupa Ruszkiewicza nabożeństwa, podczas którego mowę żałobną wygłosił ks. dr Nowakowski profesor seminaryum metr. warszawskiego, wyruszył z kościoła orszak żałobny o godz. 4 p. p. Kondukt celebrował ks. prałat infułat Chodyński w asystencyi księży prałata Brzeziewicza, kan. Z. Chełmickiego i licznego duchowieństwa. Za rydwanem żałobnym ze zwłokami postępowały delegacye instytucyj naukowych, stowarzyszeń, świat naukowy i literacki Warszawy z Tad. Korzonem jako delegatem Akademii umiejętności na czele, rodzina i przyjaciele. Orszak zamykała młodzież szkół polskich.

Na cmentarzu mowy wygłosili: historyk Tadeusz Korzon, przemawiający w imieniu Akademii, następnie historyk I. K. Kochanowski w imieniu warsz. Tow. naukowego, wreszcie mec. Aleksander Kraushar imieniem Tow. miłośników Warszawy. Na trumnie złożono kilkadziesiąt wieńców. Zwłoki ś. p. Aleksandra Jabłonowskiego spoczęły w tymczasowym grobie na cmentarzu Powązkowskim.

W Tow. naukowem warszawskiem podjęło projekt uczczenia pamięci zmarłego historyka utworzenie stypendyum jego imienia dla młodych uczonych poświęcających się nauce polskiej historyi i geografii.

Uroczystości jasnogórskie. Z Częstochowy donoszą: Wczoraj odbyła się tu przy udziale kilkunastotysięcznych tłumów pielgrzymów uroczystość poświęcenia fundowanych przez cały kraj stacyj Męki Pańskiej na wałach klasztoru OO. Paulinów, dzieła rzeźbiarza Piusa Welońskiego.

Uroczystość odbyła się przy udziale biskupa kujawsko-kaliskiego ks. Zdzitowieckiego i biskupa kieleckiego ks. Łosińskiego. Innym biskupom rząd zabronił udziału w uroczystościach.

Stacye Męki Pańskiej w Częstochowie są dziełem wiekopomnem, a zasługę artystycznej wartości tego dzieła sztuki dzielą między siebie twórca projektu architekt Stefan Szyller i wykonawca rzeźb artysta Pius Weloński, któremu użyczył technicznej pomocy krakowski artysta rzeźbiarz. p. Langer.

Publicysta rosyjski o polskiej szkole prywatnej. Petersburg (Tel.) „Riecz" pomieszcza artykuł Clemensa o szkołach polskich. Clemens zwraca uwagę na to, że szkoła polska ustaliła się, pomimo, że nie posiada praw. Daje ona tylko jedno dobrodziejstwo: język polski. Jest przytem pozbawiona atmosfery biurokratycznej (kazionszczyny). Ciernista droga rozpoczyna się dla jej uczniów dopiero po jej ukończeniu. Rząd powinien pogodzić się z istnieniem szkoły polskiej i nie zmuszać tych, którzy ją ukończyli, do udawania się do Galicyi na wyższe studya.

Pomnik Husa w Pradze. Jak donoszą pisma czeskie, rozpoczęto w Pradze prace przygotowawcze około budowy pomnika Jana Husa. Pomnik ten ma stanąć na placu staromiejskim i ma być gotowy w r. 1915. W tym roku nastąpi uroczyste otwarcie pomnika; jest on dziełem rzeźbiarza czeskiego Szalouna.

Tajemnicze morderstwo. Jak to już w sobotę donieśliśmy, pod Frankfurtem nad Odrą koło wsi Lossow robotnicy leśni znaleźli przed kilku dniami w lesie portfel z banknotem 50-koronowym i monetami amerykańskiemi i z podartym paszportem austryackim. Myślano w pierwszej chwili, że ma się tu do czynienia ze zwykłą kradzieżą. Później jednak znaleziono w jeziorze Briskow zwłoki 40-letniego mężczyzny, widocznie zamordowanego. — Przypuszczenie to okazało się niebawem uzasadnionem, gdyż w kieszeniach owego mężczyzny znaleziono kamienie, któremi obciążono zwłoki. Z wizytówki znalezionej w kieszeni zamordowanego stwierdzono, że są to zwłoki sekretarza generalnego konsulatu austro-węgierskiego w Nowym Jorku, Aleksandra Grau Wandmayera, który 18 b. m. przybył na parowcu „Kaiser Wilhelm der Grosse" z Ameryki do Niemiec. Widocznie mordercy ścigali go aż do Frankfurtu i dopiero tam go zamordowali, obrabowali, a zwłoki obciążone kamieniami wrzucili do jeziora Briskow.

Wandmayer urodził się we Lwowie i przez dłuższy czas był urzędnikiem w tamtejszej dyrekcyi pocztowej. W roku 1905 był urzędnikiem generalnym w konsulacie austryackim w Warszawie, skąd przeniesiono go do Nowego Jorku. Przypuszczają, że mordercami są dwaj ludzie, którzy zaraz po opuszczeniu okrętu przez Wandmayera, ścigali go. Zarządzono za nimi pościg, który jednak do tej pory nie przyniósł rezultatu.

W tej sprawie tajemniczej nastąpił atoli niespodziewany zwrot, jak świadczy poniższy telegram z Frankfurtu nad Odrą:

Już w sobotę zaczęły objawiać się powątpiewania co do identyczności zwłok, znalezionych w jeziorze Briskow. Władze śledcze zwróciły się telegraficznie do austryacko węgierskiego konsulatu w Nowym Jorku z prośbą o wyjaśnienia i otrzymały odpowiedź, że zamordowany rzekomo urzędnik owego konsulatu Grau Wandmayer żyje i znajduje się w Nowym Jorku.

Trzej komisarze policyi berlińskiej, wydelegowani na miejsce zbrodni, czynią dalej poszukiwania za mordercami, obok tego jednakże pracują w innym kierunku. Sądzą mianowicie, że chodzi tu samobójstwo. W niewytłómaczony dotąd sposób samobójca przyszedł w posiadanie papierów Grau Wandmayera i to spowodowało tajemnicze zawikłania.

Pamięci twórcy kanału sueskiego. Jak donosi telegram z Wiednia, w Premiero, w połudn. Tyrolu odsłonięto wczoraj tablicę pamiątkową na domu rodzinnym twórcy kanału sueskiego, Alojzego Negrelli'ego. Negrelli zbudował też kilka kolei w Austro-Węgrzech. Do telegramu tego należy dodać komentarz wyjaśniający zasługi Negrelliego. Otóż Negrelli był członkiem komisyi międzynarodowej dla wypracowania planu kanału sueskiego. Komisya ta została utworzona w r. 1847. Wypracowano dwa projekty. Za jednym oświadczyli się członkowie komisyi Linant, Lugel i Negrelli, za drugim Talabot. Obydwa projekty leżały w archiwum do chwili, gdy wystąpił na widownię Lesseps i oświadczył się za projektem Linanta, Mugela i Negrelli'ego. Gdy Lesseps w r. 1856 otrzymał koncesyę na budowę owego kanału, powołano do życia drugą komisyę międzynarodową, do której znowu należał Negrelli, naówczas inspektor generalny kolei austryackich. Ta komisya zatwierdziła wymieniony projekt budowy.

Obrażeni Grecy. Jak donoszą z Aten, greccy właściciele okrętów uważają warunek, ażeby greckie okręty przejeżdżały przez Dardanele i Bosfor tylko ze spuszczoną flagą, za poniżający i postanowili niekorzystać z pozwolenia przejazdu przez cieśninę. Czas uczyni swoje i greckie okręty będą tamtędy przepływały, byle miały z czem i poco.

Biblia w 450 językach. Jak donoszą pisma angielskie, liczba języków, na którą została biblia przetłomaczoną, wynosi dotąd 450. W ostatnim czasie przetłomaczono biblię na esperanto. W ciągu ośmiu ostatnich lat przybyło ogółem 60 nowych tłomaczeń biblii, między innemi przetłomaczono ją na egzotyczne afrykańskie języki: Omo, Kipsigi, Luba-Lulua i Nyasa-Nyika.

Składki. Dla Tow. Szkoły ludowej złożyli: radca dworu Franciszek Patlewicz 10 K i Kazimierz Gąsiorowski 10 K, zamiast wieńca na trumnę ś. p. Zygmunta Kremera.

Z kalendarza. W poniedziałek 1 września: Bronisławy p. i Idziego op.; we wtorek 2 września: Stefana kr. w. i Antonina m.; we środę 3 września: Eufemii i Zenona mm.

Wschód słońca dnia 30 sierpnia o godzinie 4 m. 56; zachód o godzinie 6 min. 23; długość dnia godzin 18 m. 27.

Zakopane. (Tel. Związku turystycznego.)

Temperatura powietrza o godz. 7 rano w cieniu 15° Cels. Wiatr słaby południowy. Przeważnie pogoda.

Prognoza: Skłonność do burzy.

Repertoar teatru miejskiego im. Słowackiego w Krakowie.

W poniedziałek: „Taniec czynowników".
We wtorek: „Wyzwolenie".
We środę: „Złote więzy".

Repertoar Teatru Turskiego:

Tarnów 1 września: „Wojna z Babami".
2 września: „Konkury Antka".

Kronika lwowska.

Lwów, 1 września.

Zjazd członków Tow. leśnego we Lwowie. Donieśliśmy w sobotę o XXVIII. zjeździe leśników, który się rozpoczął w piątek we Lwowie. W sobotę odbyły się dalsze obrady, a rozpoczęły się odczytaniem listów i telegramów nadesłanych na zjazd. Nadszedł też telegram z kancelaryi gabinetowej z podziękowaniem cesarza za wysłane mu wyrazy lojalności.

Następnie zabrał głos prof. Sokołowski i wezwał uczestników zjazdu, aby jak najrychlej nadsyłali kwestyonaryusze w sprawie opisów naszych lasów celem wydania odnośnych publikacyj. Sprawa ta wywołała dyskusyę. Pierwszy przemawiał p. Schäfer, który zakończył swoje wywody tem, że wydział powinien poczynić starania o jaknajrychlejsze uzyskanie ustaw, chroniących zabytki flory leśnej. Przemawiał jeszcze wicemarszałek dr Pilat zachęcając, aby wydział skrzętnie zbierał materyały, którеby mogły być po dokładnem fachowem opracowaniu opublikowane, przyczem zapewniał, że kraj nie będzie szczędzić kosztów na wydawnictwo tych materyałów, zwłaszcza, materyał taki pomocny będzie przy opracowaniu ustawy leśnej.

Nastąpiły referaty fachowe p. Witolda Szczepanowskiego o szacowaniu lasów i graficznej kalkulacyi leśnej i p. Edwarda Szerękowskiego o doniesieniach z dziedziny gospodarki w ogólności, a w szczególności o stanie odnowień leśnych, o klęskach elementarnych, szkodach wyrządzonych przez zwierzęta i t. p. Po tych referatach obrady zakończono. Po południu uczestnicy zjazdu zwiedzili wystawę 1863 roku.

O napad bandycki na pociąg pod Sichowem. Otrzymaliśmy następujący komunikat urzędowy:

Władze, prowadzące śledztwo w sprawie napadu na pociąg pod Sichowem, zwracają się na tej drodze do osób, które w tym pociągu jechały i dotychczas nie były przesłuchane, a mogłyby udzielić jakichś szczegółów, aby w celu złożenia zeznań zechciały się zgłosić u sędziego śledczego radcy sądu Fidy (w lwowskim krajowym sądzie karnym) lub w dyrekcyi policyi we Lwowie. Osoby zamieszkałe poza Lwowem, mogą swoje spostrzeżenia podać pisemnie (bez porta), albo też zgłosić się we Lwowie, w celu złożenia zeznań; koszta podróży będą im zwrócone. Uprasza się zwłaszcza ową panią, która jechała sama w ostatnim wozie, rumuńskim, w przedziale I klasy i podróżnym opowiadała o swoich spostrzeżeniach, aby zechciała podać je do wiadomości władz.

Oferty na budowę gmachu pocztowego we Lwowie. W sobotę otwarto oferty na budowę gmachu dyrekcyi poczt i telegrafów we Lwowie. Ofert było 10, mianowicie: Michał Ulam na kwotę okrągło 1,256.000 K, Antoni Fleischel 1,220.000 koron, Herman Gutman (z Krakowa) 1,293.000 K, Lewiński, Sosnowski, Zacharjewicz 1,236.000 K, Alfred Kamienobrodzki 1,303.000 K, Henryk Orlean 1,776.000 K, Jak. Gorajski 1,719.000 koron, Zygmunt Dobrzański 1,695.000 K, Kaz. Teodorowicz i Sp. 1,218.000 K, Spółka przemysłowa budowniczych lwowskich 1,550.000 koron.

Ucieczka Hanicza. Bandyta Hanicz, który umknął w piątek po południu z dziedzińca zakładu karnego we Lwowie, nie został dotąd schwytany. Hanicz był jednym z najniebezpieczniejszych rzezimieszków lwowskich.

Repertoar teatru lwowskiego.
We wtorek: „Noc w Wenecyi".
We środę: „Ewa".

Dział ekonomiczny.

* **Kanał spławny od granicy śląskiej do Zatora.** Ministerstwo handlu zatwierdziło trasę dla części kanału spławnego od granicy Śląskiej do Zatora według projektu i po myśli wniosków komisyi rewizyi trasy oznajmiło, że żądanie o częściowe przesunięcie trasy w pobliżu Brzeszcz i Grojca zostanie w projekcie szczegółowym w miarę możności uwzględnione. Również uwzględnione zostaną interesa miasta Oświęcima przez założenie przystani kanałowej w możliwej bliskości miasta.

Żądania, tyczące się założenia innych przystani, względnie miejsc do zatrzymania się okrętów i połączenia ich zapomocą torów z najbliższemi kolejami, dalej uwzględnienia melioracyj rolnych i zasilania stawów rybnych, wreszcie utrzymania i uzupełnienia istniejących komunikacyj, będą przy wypracowaniu projektu szczegółowego rozważone i będą mogły być załatwione przy sposobności rozważania szczegółowego projektu.

Kwestya zaś utworzenia między obszarem Chrzanów-Jaworzno i kanałem, równorzędnego z kanałem co do taryf połączenia, będzie rozpatrzona dopiero wtedy, gdy się przystąpi do uruchomienia kanału.

Z miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie. Kraków, 29 sierpnia. Na dzisiejszy targ spędzono bydła rogatego 671 sztuk, [illegible] 878, owiec i kóz 11, nierogacizny 866; razem 1623 zwierząt. — Płacono za jeden cetnar metryczny żywej wagi: bukaje z paszy od 89— do 96—, bukaje chude [illegible]

Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano: na miejscu, w konsumcye 1028 sztuk, na konsumcye innych gmin kraju 314; cieląt i świń 247; na eksport za granicę kraju bydła rogatego 0—, na eksport za granicę kraju nierogacizny 37.

Ceny powyższe obliczono bez opłaty akcyzowej.

Z teatru p. Turskiego.

Po ostatniej sobotniej premierze „Wojny z babami", w której autor z nieporównanym swobodnym humorem i znajomością środowisk podmiejskich snuje wątek dalszych losów „Krowoderskich zuchów", wprowadzając jako fabułę sztuki szereg doskonałych epizodów z pożycia małżeńskiego jednego z Gzymsików z nadobną Klaczkówną, przedstawił nam p. Turski wczoraj drugą swoją nowość: „Konkury Antka". I ta sztuka, podobnie jak wszystkie poprzednie, jest wesołą krotochwilą z życia podmiejskiego, pisaną gwarą krowoderską, tętniącą humorem i werwą. Opowiada ona o tragikomicznych perypetyach czeladnika Antka, zakochanego w przedmieszczance Mańce, któremu w drogę wchodzi miejski podstarzały adonis, zdradzający niewzruszenie wobec Mańki zamiary. Wśród komicznych „qui pro quo", urozmaiconego jaskrawymi epizodami kłótni i bójek, przenoszącemi się kolejno z salonu pp. Bączków do mieszkania Mańki, toczy się nieprzerwalnie akcya farsy, zakończona kompromitacyą adonisa, do którego skóry chcą się dobrać „krowoderskie zuchy".

Sztuka pod względem roboty scenicznej jest przejaskrawioną nawet dla wymagań prowincyonalnych, a nadużywana gwara krowoderska przechodzi niekiedy granice dobrego smaku. Z tego względu „Konkury Antka" stoją znacznie niżej od poziomu poprzednich fars p. Turskiego i mogą liczyć na powodzenie jedynie w tych sferach, których szare życie przeniesione jest w przesadnej karykaturze na scenę. Ten jaskrawy ton złagodziłoby niewątpliwie okrasić akcyę śpiewem i tańcem, podobnie jak było w „Krowoderskich zuchach", które tem czynnikiem niemałą część powodzenia swego zawdzięczają.

„Konkury Antka" grano żywo i w dobrem tempie, wszelako wszyscy niemal wykonawcy, nie wyjmując autora, grającego z rozmachem rolę tytułową, przesadzali w karykaturze i rozpędzie scenicznym, który omal nie doprowadził do wywrócenia kulis. Nie mniej jednak salwy śmiechu rozbawionej publiczności rozlegały się po raz z widowni. Z pośród grających wyróżniali się staranną grą i umiarkowaniem na tle zespołu panie: Bończa w roli Mańki, ujmująca szczerym i serdecznym akcentem oraz prostotą; p. Gajewska, w miarę komiczna w roli Bączkowej, pp. Trojacka, Rozwadowska; pp. Bienia i Zaremba.

Obydwie nowe sztuki p. Turskiego stanowić będą podstawę repertuaru, z którym sympatyczny autor-artysta wybiera się w dniach najbliższych na objazd prowincyonalnych miast Galicyi.

Z Bałkanu.

(Telegramy „N. Reformy" z dnia 1 września.)

Misya Naczewicza.

Berlin. Naczewicz oświadczył korespondentowi „Berl. Tageblattu", że czuje się szczęśliwym, iż zabiegom jego udało się doprowadzić do porozumienia między Turcyą a Bułgaryą. Jest on przekonany, że obecnie nic już nie będzie stało na przeszkodzie nawiązaniu trwałych stosunków między obu temi państwami. Na razie chodzi głównie o to, aby pokój jak najrychlej został podpisany.

Chybiony bojkot Turcyi.

Londyn. Biuro Reutera donosi: Nieprawdziwe są wiadomości, jakoby mocarstwa doszły do zasadniczego porozumienia co do finansowego bojkotu tureckiej pożyczki przez wykluczenie jej od obrotu giełdowego. Taki wniosek postawiła wprawdzie Rosya, ale decyzya jeszcze nie zapadła. Podnoszą, że Anglia [illegible] gdyż jej rząd niema wpływu na dopuszczenie pożyczek na giełdy angielskie.

Konstantynopol. Zastępca dyrektora Banku Otomańskiego Dupais odjechał do Paryża. — Wiezie on ze sobą tureckie bony skarbowe, które mają zastąpić część dawnych bonów na sumę 1,500.000 funtów. Bony te wygasły już, a na podstawie układu między Portą a Bankiem otomańskim mają być spłacone do wysokości 38 proc. gotówką, a zresztą nowymi bonami.

Przesilenie w Serbii.

Belgrad. Serbskie biuro prasowe donosi: Pogłoski o przesileniu ministeryalnem są nieuzasadnione. Pasicz dostał dwumiesięczny urlop, który spędzi częścią w Marienbadzie, częścią w innych kąpielach. Sprawy jego ministerstwa będzie tymczasem prowadził Spalajkowic.

Z armii serbskiej.

Belgrad. Po rozwiązaniu głównej kwatery wojewoda Putnik został królewskim ukazem zamianowany szefem wielkiego sztabu generalnego. Zamianowano też nowych komendantów dywizyj, z tych pięciu także dla dywizyj, które się mają utworzyć w zdobytych dzielnicach.

Wyjazdy do kąpiel.

Belgrad. Król Piotr udaje się dziś z następcą tronu Aleksandrem do kąpiel w Ribarskiej Bani (w Serbii). Następca tronu po kilku dniach wyjedzie na francuską Rivierę. Pasicz jedzie dziś rano do Marienbadu.

Podróż króla greckiego.

Ateny. (Ag. At.) Para królewska udała się do Niemiec. Król przyspieszył swój wyjazd, by móc wziąć udział w wielkich manewrach cesarskich. Były minister zagraniczny Koromilas zamianowany został posłem greckim w Rzymie.

Cholera w Serbii.

Belgrad. Od chwili rozpoczęcia demobilizacyi szerzy się w stolicy i w całym kraju cholera w zastraszający sposób.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z 1 września.

Posłuchanie u cesarza.

Ischl. Wczoraj rano przyjął cesarz na jednogodzinnem posłuchaniu austro-węgierskiego posła w Atenach bar. Brauna.

Kamień pamiątkowy.

Cieplice. W obecności arcyksięcia Karola Franciszka Józefa nastąpiło wczoraj odsłonięcie kamienia pamiątkowego ku pamięci zjazdu trzech monarchów w Cieplicach 31 sierpnia 1813.

Złotemi literami.

Haga. Przy poświęceniu pałacu pokoju holenderski minister spraw zagranicznych wygłosił mowę, w której rzekł, że imiona hr. Berchtolda, sir Greya, Sazonowa i Majorescu powinny być złotemi literami wyryte na murach tego pałacu z powodu ich wielkich zasług około pokoju.

Manewry francuskie.

Paryż. Dnia 4 b. m. rozpoczną się między Nancy a Belfort wielkie manewry francuskie. Przybędzie na nie specyalna misya wojskowa rosyjska z generałem Daniłowem na czele.

Tajemnicze morderstwo.

Lwów. Brat zamordowanego pod Frankfurtem rzekomego Wandmayera, mieszkający we Lwowie, zwrócił się do namiestnika Korytowskiego z prośbą o zasięgnięcie oficyalnych informacyj o zamordowanym. Namiestnik Korytowski za pośrednictwem ministerstwa spraw zagranicznych dowiedział się, iż Wandmayer, sekretarz konsulatu w Nowym Yorku, znajduje się w Buffalo i nigdzie nie wyjeżdżał.

Berlin. „Localanzeiger" donosi: Tajemnicze znalezienie zwłok w jeziorze Briskower wyjaśnia się częściowo. Wykryto, że jest to 33-letni obywatel węgierski Walter Ludomir Geczerski z Kutaszkiewicz w Galicyi (?). — Jak przypuszczają, otrzymał on od sekretarza konsulatu, znalezioną przy zwłokach, kartę wizytową jako polecenie. Ponieważ jeszcze dnia 18 b. m. znajdował się na morzu, mógł najwcześniej przed 8 dniami przybyć do Bremy. Prawdopodobnie udał się stamtąd do Berlina i zrobił znajomość z ludźmi, którzy go obrabowali. — Wśród znalezionych papierów znajdowały się także części fotografii, która, o ile można było ją złożyć, przedstawia kilka osób stojących na pokładzie. Władze poszukują treści dwóch telegramów nadanych na pokładzie okrętu, jadącego do Nowego Jorku, których kwity znaleziono w papierach zmarłego.

Rozruchy w Portugalii.

Paryż. „Journal" donosi z Lizbony, że wczoraj w prowincyach Porto i Vincent powstały krwawe rozruchy, wywołane przez rewolucyonistów i monarchistów. W kilku miejscowościach przyszło do starć z wojskiem. Po obu stronach padło dużo ludzi od strzałów i w walce na broń białą. Wielką ilość osób aresztowano.

W Porto del Gardo uzbrojony tłum uderzył szturmem na więzienie, aby wypuścić więźniów. Wojsko dało do szturmujących kilka salw. Kilkudziesięciu ludzi zostało zabitych.

Następnie tłum rzucił się na lokale redakcyj dwóch pism rządowych i zdemolował je zupełnie, a maszyny poniszczył. Zarządzono rewizye domowe, podczas których znaleziono w rozmaitych domach mnóstwo bomb i dynamitu.

Krwawa starcia.

Dublin. Wczoraj przyszło tu do krwawego starcia między strajkującymi robotnikami a policyą. Przeszło 4000 strajkujących urządziło wczoraj pochód demonstracyjny po mieście. Policya chciała demonstrantów rozproszyć. Przyszło w następstwie tego do krwawego starcia. Policyantów obrzucono z okien i dachów gradem kamieni. Policyanci dobyli szabel i zaatakowali tłumy. Ciężko rannych zostało 76 demonstrantów, lżej rannych przeszło 100. Dziesięciu policyantów jest ciężko rannych. Jeden urzędnik policyjny, raniony w czasie starć, zmarł w drodze do szpitala.

Zamach na Juanszikaja.

Londyn. „Daily Tel." donosi, że na Juanszikaja dokonano zamachu. Rewolucyoniści zdołali dotrzeć do jego pałacu i wsypać mu do potraw truciznę. Zamach się nie udał. Lekarze zdołali Juanszikaja uratować.

Rewolucya w Chinach.

Londyn. Biuro Reutera donosi z Nankinu: Oblężenie przeciąga się. Generał Czangsun chciał zdobyć miasto przy pomocy drabin, ale obrońcy miasta rzucali granatami ręcznymi. W mieście panuje nędza. Mnożą się rabunki. Większość jest gotowa poddać miasto, uporczywie jednak opiera się temu ósma dywizya składająca się z najlepszego wojska. Przywódcy powstańców Hosajmingowi ofiarowali kupcy 70.000 mk. Lecz Hosajming schował pieniądze i przyrzeczania nie dotrzymał. „Daily Telegraph" donosi z Szanghaju, że koło Nanczang rozpoczęła się walka, 1.500 żołnierzy wojsk południowych poddało się generałowi Li.

Japonia przeciw Chinom.

Londyn. Z Tokio donoszą: Rząd japoński odmówił Chinom wydania przywódców rokoszan. Na wodach chińskich znajduje się obecnie flota japońska, złożona z 5 pancerników, 12 krążowników i 21 innych okrętów wojennych. Straże konsularnie japońskie w chińskiej Mongolii powiększone zostały z 900 żołnierzy na 2000.

Dzienniki tokijskie występują przeciw Chinom w tonie ogromnie podrażnionym i grożą w razie dalszego trwania wojny domowej w Chinach zbrojną interwencyą Japonii, jako kierującego mocarstwa na wschodzie. Mobilizacya załóg japońskich na Korei ukończona będzie w tym tygodniu.

Reorganizacya armii chińskiej.

Berlin. Z Pekinu donoszą: Juanszikaj zarządził reorganizacyę armii chińskiej, pod kierunkiem oficerów niemieckich. Projekt rządu centralnego opiera się na ogólnej powinności wojskowej i na dwuletniej służbie wojskowej. W razie przeprowadzenia tego projektu armia chińska na stopie pokojowej liczyć będzie 800.000 wojska.

Wiedeń. Przybyły z Saloniki Aron Pardo, który, jak wiadomo, zachorował na cholerę, jest już w rekonwalescencyi. Przybyłą w jego towarzystwie, również z Saloniki, Loewenbeinową, wczoraj odstawiono do szpitala.

Po zamknięciu kroniki.

Kraków, 1 września.

W sprawie parlamentarnej akcyi ratunkowej z powodu klęsk elementarnych w Galicyi. Biuro korespondencyjne donosi: Wskutek interwencyi namiestnika Korytowskiego przyznał rząd znaczny fundusz tytułem doraźnej pomocy dla dotkniętej klęskami elementarnemi ludności naszego kraju. — Wobec jednak olbrzymich rozmiarów tegorocznej klęski i groźnych jej następstw dla gospodarczych stosunków całego kraju okazuje się potrzeba podjęcia w tej sprawie szerszej akcyi przez nasze reprezentacye parlamentarne. W tym celu prezes Koła polskiego, dr Leo, który po ukończeniu kuracyi powraca w najbliższych dniach z zagranicy do kraju, porozumiewał się z namiestnikiem i marszałkiem krajowym co do ustalenia terminu pierwszej nad tą sprawą odbyć się mającej konferencyi czynników parlamentarnych i rządowych. — Ponieważ obecnie organa namiestnictwa zajęte są jeszcze szczegółowem zestawieniem i ustaleniem cyfrowej wysokości szkód, których oszacowanie musiano wskutek powtarzających się w ostatnich czasach wylewów poddać ponownej rewizyi, konferencya ta zwołaną zostanie, skoro tylko prace nad tym operatem będą w całości ukończone.

Odpowiedzialny redaktor: **Konstanty Srokowski.**
Wydawca: **Michał Konopiński.**

NADESŁANE.

Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

†

Za spokój duszy ś. p.
Dra Adama BOBILEWICZA
jako w trzecią rocznicę śmierci
odbędzie się Nabożeństwo żałobne dnia 2 września we wtorek w kościele św. Floryana o godzinie 9 rano, na które pozostała wdowa z dziećmi Krewnych, Kolegów i pobożną Publiczność zaprasza.

Karolina z Goldgartów Bannetowa
obywatelka m. Krakowa
po długich i ciężkich cierpieniach, zmarła dnia 31 sierpnia 1913 roku w 72 roku życia.

W smutku pozostała rodzina zaprasza Krewnych i Znajomych na obrzęd pogrzebowy, który się odbędzie dnia 1 września 1913 roku o godzinie 3 popołudniu z domu żałoby przy ulicy Dietlowskiej L. 81.

Osobnych zawiadomień nie rozsyła się.

Do numeru niniejszego dołączony jest dla P. T. Prenumeratorów zamiejscowych cennik parowej fabryki wyrobów ceramicznych Braci Michników i Spółki w Bochni. 7245

Cennik Izby handl. i przemysłowej w Krakowie

z dnia 1 września 1913, godzina 1 w południe.

I. Waluty: Franki papierowe płacą 95·25 żądają 95·25 20-to frankówki w złocie 19·— 19·20. Dolary amerykańskie 492·— 497·—

II. Listy zastawne: 5-proc. Listy zast. prem. Banku hipot. —·— —·—, $4^1/_2$-proc. Listy zast. Banku hip. 90·25, 91·—. 4-proc. Listy zast. Banku hip. 82·— 82·50. $4^1/_2$-proc. Listy zastawne Banku krajowego 90·75 91·25. 4-proc. Listy zast. Banku kraj. 82·50 83·—. 4-proc. Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok. 96·20 97·—. 4-proc. Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. 41-letnie 92·— 93·—. 4-proc. Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. 56 letnie 81·40 82·40. $4^1/_2$ proc. listy zast. gal. Tow. kredyt. ziems. 52-letnie 92·75 93·75. $4^1/_2$-proc. Listy zast. Banku galic. dla handlu i przem. 88·— 89·—.

III. Obligacye i pożyczki: 4-proc. Galic. obligacye propinacyjne 97·75 98·75 4-proc. Pożyczka kraj. z 1893 r. 82·— 83·—. 4-proc. Pożyczka m. Lwowa z 1911 r. 80·25 81·25. 4-proc. Pożyczka m. Krakowa z 1909 roku 80·— 81·—. $4^1/_2$-proc. Obligacye komunalne Banku kraj. 88·75 89·57. 4-proc. Obligacye kolejowe 80·25 80·75.

IV. Akcye: Banku hipot. we Lwowie 625·— 630·—. Galic. dla handlu i przem. w Krakowie 400·— 405·— Akcye kolei Lwów—Czerniowce—Jassy 510·— 515·—.

V. Publiczne zapisy długu: $4^2/_{10}$-proc. wspólna renta pap. 85·75 86·25 $4^2/_{10}$-proc. wspólna renta srebrna 85·75 86·25. 4-proc. renta koronowa austr. 82·— 82·50. 4-procenta koronowa węgierska 81·25 81·75. 4-proc. renta austryacka w złocie 108·25 108·75. 4-proc. renta węgierska w złocie 103·— 103·5·.

Kursa są notowane bez kuponu bieżącego, który się oblicza osobno.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 1 września. (Giełda południowa).

Marki 118·10. Renta majowa 81·90. Renta koronowa węgierska 81·50. Akcye austr. zakł. kred. 632·75. Akcye węg. zakł. kred. 832·—. Akcye Anglobanku 310·50. Akcye Unionbanku 593·—. Akcye Bankvereinu 523·—. Akcye Landerbanku 528·—. Akcye kolei państwowych 711·50. Lombardy 133·75. Akcye fabryki broni 883·50. Akcye tytoniowe 361·50. Alpiny 841·—. Rima-Muranyi 713·—. Akcye praskiego Tow. żelaznego 32·65. Losy tureckie 236·50. Ruble 254·50. Skoda 824·50. $4^1/_2$ proc. Listy zastawne Banku galic. dla handlu i przem. —·—.

Usposobienie: silne.

Berlin, września. (Giełda poranna).

Akcye kredytowe 200·—. Tow. dyskontowe 184·25.

Usposobienie: niezdecydowane.

Giełda zbożowa.

Budapeszt, 1 września. Targ zbożowy.

Pszenica na październik 11·31 do 11·32; pszenica na kwiecień 11·82 do 11·83; żyto na październik 8·53 do 8·54; żyto na kwiecień 9·03 do 9·04; owies na październik od 8·07 do 8·08; owies na kwiecień 8·40 do 8·41; kukurudza na sierpień 8·20 do 8·21; kukurudza na maj 7·33 do 7·39; rzepak na sierpień 15·25 do 15·35.

Oferty: mierne. Chęć kupna mierna. Usposobienie: spokojne; ciepło.

Kandydat
semin. naucz. poszukuje lekcyj ze szkoły pospolitej. Zgłoszenia pod „Nonular" przyjmuje Administracya „N. Reformy". 7212 1 2

Lekcyj gry na skrzypcach
i teoryi muzycznej, z uwzględnieniem najnowszych metod i poglądów, udziela G. Charzewski. Zgłoszenia: ulica Floryańska 29, II piętro, od 2—4 po południu. 7211 1 3

Abonent telefonu w Krakowie
któryby zechciał odstąpić swój telefon, zechce podać swój adres. H. J. poste restante Kraków, za okazaniem kwitu inserat. 7204 1 2

2 duże pokoje frontowe
odpowiednie na biuro, zaraz do wynajęcia. — Mały Rynek 1. 6, I piętro. 7205 1 5

Panienka
z 6 klasą wydziałową, poszukuje posady, jako nauczycielka do dzieci od 1—4 klasy normalnej. Posiada także praktykę w droguerii. Mogłaby objąć jedne z tych dwóch posad. „Mazurówka", Jasło, 1. 295, M. Szarayńska. 7202 1 3

Ukończona konserwatorzystka
primowistka, rutynowana siła w kinoteatrach i orkiestrach, poszukuje zaraz engagement. — Zgłoszenia: „Otranto" poste restante Lwów. 7203 1 3

Jabłka
gruszki i derenie różnego gatunku, świeżo rwane w ogrodzie, do sprzedania, po niskich cenach. Garncarska 5, u portyera. 7207

Kamienica
przy ul. Starowiślnej, w razie przebudowania wolna 18 lat od podatku, pod bardzo korzystnemi warunkami do sprzedania. Wiadomość u p. Leona Kalmusa, ul. Starowiślna 69. 7210

Potrzebna 7221 1 8

froeblanka
starsza, do dwóch chłopców, lat 4 i 7. Zgłoszenia: ul. Siemiradzkiego 2, I p.

Pokoje dla pań
z utrzymaniem lub bez, przy ul. Wielopole 6, II piętro. 7214 1 3

Lampy elektryczne
sprzedam. Ul. Karmelicka 1. 6, II p., oficyny. 7218 1 2

Kasyerka do apteki.
Wykształcona panna potrzebna jako kasyerka do apteki w Połud. Tyrolu. Potrzebny język polski, ruski, francuski pożądany. Nadaje się szczególnie dla potrzebującej klimatu południowego. — Nie przyjmie się jednak chorej. Zgłoszenia z podaniem wysokości żądanej płacy, ewent. z fotografią, przyjmuje pod znakiem „W. 694" „Meraner Zeitung", Meran. 7229

Fortepian
krótki, dobry, garnitur mebli, sprzedam tanio. Kraków, Gołębia 10, handel mebli. 7222 1 5

W pierwszej koncesyonowanej przez c. k. Namiestnictwo

Szkole kroju i szycia
przy ulicy św. Krzyża l. 7

kurs najnowszego, francuskiego kroju systemu Worth'a (bez poprawek zacznie się dnia 2 września). Dla niezamożnych pań i panienek, również dla pań urzędniczek, warunki zniżone. Zgłoszenia i wpisy przyjmuje się codziennie od ½9 do 10 rano i od 3 po południu do 6. 6961 4 4

Koncypient
z prawem substytucyi poszukuje posady w obwodzie lub na prowincyi. Zgłoszenia: Dr L. W. poste restante Gorlice, za okazaniem kwitu inseratowego. 6967 6 6

Kamienica II piętrowa, z ogrodem, 10 lat wolna od podatku, obciąż. hipot., do sprzedania. Urządzenie wodociągowe i światło elektr. Zgłoszenia: 23.000 K poste restante Podgórze. 6968 4 5

Profesor gimnazyalny
przyjmie na mieszkanie kilku uczniów, z zamożniejszych domów, oferując zdrowy wikt i wygodne mieszkanie, w pobliżu wszystkich szkół średnich, jakoteż dając rękojmię dobrych wyników w naukach. Adres: ulica Grabowskiego 4, I piętro. 6828 7 7

Żywe raki.
Najsmaczniejszych i najdelikatniejszych w świecie raków dostarcza pocztą opłatnie, ręcząc, że nadejdą żywe, a to: 6541 9 12

90 raków zupowych za . . . 6 K
60 raków stołowych za . . . 8 K
40 raków sołowych za . . . 12 K
30 raków olbrzymich za . . . 15 K

J. Perlmutter, Podwołoczyska 3.

P. T. Studentów przyjmę na mieszkanie z całem utrzymaniem za 50 K miesięcznie. E. Matusińska, Kraków, ul. Felicyanek 7, I p. 6732 8 8

Nigretina
czarna, ciemna i jasno-blond do farbowania włosów, pudełko 3 K — poleca

JAN IHNATOWICZ
Kraków - - Sukiennice 20.
Lwów - - - Sykstuska 25.
5397 10 0

Panienka
z dobrego domu, ze szkół wyższych lub konserwatoryum, znajdzie wygodne pomieszczenie przy inteligentnej, bezdzietnej rodzinie. Swiatło elektryczne, fortepian w domu. Adres: ul. św. Tomasza l. 29, II p., front (nad halą licytacyjną). 7090 3 3

Skład fortepianów i pianin
oraz wypożyczalnia

Z. RABA
Kraków, ul. św. Jana 13

sprzedaje instrumenty nowe po cenach fabrycznych. Wielki wybór przegranych fortepianów i pianin tanio do sprzedania. 6689 9 0

WYPRAWY
dla 6690 5 10

Młodzieży szkolnej
otrzymał w wielkim wyborze i poleca

Kazimierz Niesiołowski
Kraków, Sukiennice l. 24 i 25.
Ceny bardzo niskie.

Pracownia sukien damskich i kostyumów angielskich
Józefa Rzeszuta
plac Matejki l. 5, telefon 2566

wykonuje wszelkie roboty w zakres krawiectwa damskiego wchodzące. — Dla W. P. Przejezdnych miara w jednym dniu. Specyalność firmy: **Kostyumy angielskie.** 6997 3 5

Profesor gimnazyalny
przyjmie na mieszkanie uczniów szkół średnich, z zamożniejszych domów. Troskliwa opieka zapewniona. Mieszkanie w pobliżu trzech gimnazyów i dwóch szkół realnych. Wiadomość: M. Dunin, ul. Graniczna 16, I p., na lewo. 6996 4 5

Wdowa po adwokacie
przyjmie na mieszkanie panienki, zapewniając im troskliwą opiekę, zdrowy wikt i wygodne umieszczenie. Fortepian i pomoc w nauce na żądanie. Tamże wydaje się obiady domowe. Ceny przystępne. Wiadomość: ul. Zyblikiewicza 9, III p., drzwi Nr 7. 7043 3 3

Przyjmuję studentów
na stancyę z całem utrzymaniem. Opieka rodzicielska zapewniona, cena umiarkowana, dozór męski. Ulica Grabowskiego 4, na prawo. 6956 3 3

Kogokolwiek interesują
następujące pytania: 1) w jaki sposób mogę nauczyć się bez trudu i bez potrzeby kucia słówek i gramatyki na pamięć, a nawet bez powtarzania lekcyj w domu, języka 6999 2 0

angielsk., franc., niemieck., włoskiego lub rosyjskiego

tak, abym mógł biegle i poprawnie rozmawiać, czytać i pisać? 2) czy mogę dojść do tego celu w ciągu 6 do 8 mies., biorąc po trzy godziny tygodniowo lub w ciągu 3 do 4 miesięcy, biorąc godzinę codziennie? 3) czy jest możliwem, ażebym w ciągu 5 do 6 tygodni nauczył się tyle, abym mógł udać się w podróż? 4) czy jest możliwem, ażeby nauka obcych języków sprawiła mi raczej rozrywkę, niż wytężającą i nudną pracę? 5) czy podczas wykładów nauczyciele Instytutu Ansona rzeczywiście wyłącznie używają języka uczyć się mającego, a wszystko jednak jest jasnem i zrozumiałem? 6) czy każdy nauczyciel Instytutu Ansona wykłada jedynie swój język ojczysty? 7) czy lekcyj udziela się doprawdy od 8 rano aż do 9 wieczór? 8) czy można ewentualnie pobierać lekcye u siebie w domu, lub w Instytucie zupełnie osobno i w ścisłej dyskrecyi? 9) czy mógłbym skorzystać z bezpłatnej próbnej lekcyi? 10) czy nawet osoby w starszym wieku z zupełnem zaufaniem mogą przystąpić do nauki? 11) czy przyjmuje się także dzieci poniżej lat 12? – zechce zażądać bliższych wyjaśnień lub prospektu w biurze Instytutu **The Anson School of Languages w Krakowie, przy ul. Jagiellońskiej 9, I p. Tel. 2233.**

SZKOŁA BUCHALTERYI STANISŁAWA BURNATOWICZA
w Krakowie, Floryańska 55, I p. Tel. 2113

przygotowuje do praktycznego egzaminu z buchalteryi kupieckiej pojed. i podw., składanego w Akademii handlowej w Krakowie i do teoretycznego egzaminu z rachunkowości państwowej i buchalteryi kupieckiej pojed. i podw., składanego w c. k. Namiestnictwie we Lwowie. Nowe kursa rozpoczną się dnia 10 września 1913 r. Wpisy na oba powyższe kursa przyjmuje moje BIURO BUCHALTERYJNE, ul. Floryańska l. 55, I piętro, telefon Nr 2113. — Biuro buchalteryjne sporządza bilanse, zakłada nowe i przerabia niedokładne księgi handlowe i przyjmuje wszelkie prace w zakres buchalteryi wchodzące pod dyskrekcyą za bardzo niską opłatą. — Moja SZKOŁA PISANIA NA MASZYNACH uczy pisania na maszynach, pomnażania pism na maszynach różnych systemów. — Cena za kurs buchalteryi kupieckiej wraz z nauką pisania na maszynach = 100 K, płatna w ratach miesięcznych. =

STANISŁAW BURNATOWICZ
Nauczyciel buchalteryi, kwieskow. c. k. urzędnik rachunkowy, sądowy lustrator Stowarzyszeń zarobk. i gospod. Zaprzysiężony znawca ksiąg handlowych, spraw rachunkowych i kasowych przy c. k. Sądzie krajowym w Krakowie, były dyrektor banku. 6663 9 0

Wpisy do koedukacyjnej szkoły
MARYI RAMUŁTOWEJ
w Krakowie, ul. Krupnicza l. 16, I p.,

odbywają się od 26 sierpnia codziennie od 11 do 1 godz. w południe i od 5 do 7 wieczorem. Szkoła obejmuje 4 klasy **normalne** i od I do V włącznie klasy **gimnazyum realnego.** Nauka w szkole oparta jest na nowych metodach pedagogicznych, systematyczne wycieczki naukowe i skautowe, gimnastyka i slöjd. Nauka rozpoczyna się 10 września. 7224 1 3

NOWO OTWARTA

KSIĘGARNIA POWSZECHNA I SKŁAD NUT
pod firmą **ADOLF DATTELBAUM**

w Krakowie - - - - - - - - - - - ulica Długa l. 27

ma zaszczyt zawiadomić P. T. Publiczność, że posiada **bogato zaopatrzony skład książek,** obejmujący wszystkie działy literatury polskiej i obcej, wszystkie najnowsze wydawnictwa, jakoteż nuty dawnych i spółczesnych kompozytorów. Wszelkie zlecenia wykonuje starannie i szybko. 7163 1 2

Koestlina Sire-Sire-Keksy
zawsze świeże
w opakowaniu Til.

Koestlina Keksy
najlepsza marka.

7011 1 35

PRYWATNE

Seminaryum nauczycielskie żeńskie
z prawem publiczności

SEBALDY MÜNNICHOWEJ
w Krakowie, ul. Radziwiłłowska 15.
Przy Zakładzie **Internat.**

Wpisy powakacyjne na kurs I-szy rozpoczną się 29 sierpnia, egzamina wstępne i poprawne odbywać się będą 1 i 2 września. Nauka rozpoczyna się 4 września nabożeństwem, które się odbędzie w kaplicy SS. Felicyanek, ul. Kołłątaja l. 5 o godzinie 8 zrana. 7020 4 5

Józef Karrach
Lwów, ulica Kościuszki l. 18.

Nadzwyczajne plony
skutki nawożenia
potasem
obok kwasu fosforowego i potasu
40% sól potasowa
najlepszy nawóz potasowy. 6118 1 16



6118 9 16

Konces. Biuro informacyjne w sprawach podatkowych
emeryt. c. k. nadzarządcy podatk. St. Hablińskiego **w Krakowie, ul. Kremerowska 12, I. p.,** udziela wszelkich informacyj w sprawach podatkowych, sporządza fasye i deklaracye podatkowe, przyjmuje Administracyę realności i t. p. **od godziny 12—2 i od 6—7 wieczorem, w niedzielę i święta od godziny 10—1.** 6398 8 8

Lecznica dla zwierząt, oraz zakład kąpielowy
Kraków, Lubicz 40 — Telefon 2552

przyjmuje w leczenie wszelkiego rodzaju zwierzęta domowe, oraz przeprowadza zabiegi operacyjne. — Dla psów **kąpiele lecznicze** oraz **zwyczajne.**
5536 16 0 *Artur Liebeskind,* lekarz weterynaryjny.

Wpisy powakacyjne
do:

1) **szkoły pospol. z jęz. franc.,**
2) **do gimnazyum z prawem publiczności,**
3) **do pensyonatu z zakresem realiów i jęz. ang.**

w Zakładzie naukowym

H. Strażyńskiej
(ul. Franciszkańska l. 1)

pod kierunkiem 6526 7 10

c. k. Radcy szkolnego A. Mazanowskiego

zaczynają się **dnia 28 sierpnia** od godz. 10—1 przed południem i od 3—5 po południu. Egzamina wstępne i poprawcze dnia 6 września. Siły fachowe i kwalifikowane.

Zawiadamiam
iż objąłem wyłączną sprzedaż **węgla** krajowego z kopalni **„Janina"** dla Galicyi wschodniej i zachodniej i z kopalni **„Sobieski"** dla Galicyi zachodniej. Węgiel ten równa się węglom pruskim i służy tak do użytku domowego, jak i przemysłowego. Fracht kosztuje o 25 K taniej. Oferty na żądanie wysyła

„Biuro węglowe" Józef B. Kluger, Podgórze.
Telefon 1546. 7127 3 3

Dla chorych
i rekonwalescentów
istnieje mleko zwane podwójnem lub potrójnem, wyrabiane sposobem Prof. Dra Jaworskiego. Mleko to dostarcza pacyentom dwa, względnie trzy razy więcej części pożywnych, aniżeli mleko zwykłe i wskutek odpowiedniego rozcieńczenia jest nader łatwo strawnym pokarmem.

Dostać można we flaszkach ½ l. za poprzedniem zamówieniem w zakładzie

„LAKTOL"
ul. Karmelicka 15.

Stała kontrola lekarska. 6317 2 2

Kancelarya adw. Dra Faustyna Jakubowskiego
Bracka l. 10

poszukuje rutynowanej **mundantki,** piszącej na maszynie. Zgłoszenia osobiste w godzinach popołudniowych między 3—5. 7145 2 3

Dla P. T. Studentów
kompletna wyprawa toaletowa

t. j. 2 grzebienie, lusterko, mydło, szczotka do włosów, do zębów, do ubrań, do bucików, do pasty, pasta do bucików, pasta do zębów — tylko

koron 4·00.

Polecają 7094 4 6

FIAŁEK I TUREK
Kraków, ul. Karmelicka 8, telef. 3019

Dla towarzystwa córki
przyjmie na stancyę rodzina wyższego urzędnika panienkę z zamożniejszego domu, uczęszczającą do szkół. Fortepian w domu. Warunki przystępne. Zgłoszenia przez grzeczność w mag. mód Heleny Popiel, Floryańska 3. 7117 3 3

Do sprzedania

Dom
przy ul. Mikołajskiej l. 32 w Krakowie.

Bliższa wiadomość w kancelaryi adwokata Dra Adama Doboszyńskiego w Krakowie, ul. św. Anny 3. 6310 24 0

Gries b./Bozen


SANATORYUM
Zakład leczniczy dla chorych na płuca (założony w r. 1901). Prospekty!
Lekarz kierujący: *Dr V. Malfer.*
7054 1 65

Muzyk!
Cellista rutynowany zostanie zaraz przyjęty do orkiestry salonowej, w pierwszorzędnym lokalu w Krakowie. — Zgłoszenia pod **Muzyk 170** poste restante **Kraków,** za okazaniem kwitu inseratowego. 7137 3 3

Dwa pokoje
do wynajęcia. — Ulica Studencka l. 19, lewy parter. 7141 2 5

Zmiana lokalu.
Anna Szymańska, akuszerka, mieszka przy ul. św. Jana l. 16. — Córka przyjmuje krawieczyznę. 7143 3 3

Towarzystwo prywatnego gimnazyum realnego żeńskiego
w Rzeszowie, ul. Konarskiego 6, II piętro
(dom p. Kluza)

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie
Członków Towarzystwa

odbędzie się **w poniedziałek, dnia 1 września 1913 r. o godzinie 7 wieczorem** w lokalu własnym.

Ze względu na ważność obrad, uprasza się P. T. Członków Towarzystwa o jak najliczniejszy udział w zgromadzeniu.

Wpisy do klas I—IV prywatnego gimnazyum realnego żeńskiego z prawem publiczności, na mocy rozp. J. E. pana Ministra W. i O. z dnia 30 grudnia 1912 r., L. 56.300, odbędą się w dniach 2 i 3 września od godz. 10—12 przed — i od 4—6 po południu.

Egzamin wstępny do klasy I odbędzie się dnia 2 września b. r., począwszy od godz. 3 po południu.

Wszystkie uczenice, które zamierzają uczęszczać do zakładu w roku szkolnym 1913/14, mają przedstawić przy wpisie świadectwo szczepienia ospy, lub rewakcynacyi.

Rok szkolny rozpocznie się uroczystem nabożeństwem w niedzielę, dnia 7 września, o godz. 10 przed południem.

Regularna nauka zacznie się od wtorku 9 września 1913 r.

Dyrekcya zakładu udziela informacyj co do umieszczenia uczenic zamiejscowych na odpowiednich stancyach.

7213 2 3 *Zarząd Towarzystwa.*

Absolwent seminaryum
z celującą maturą naucz., rutynowany korepetytor, poszukuje lekcyj. — 1072 C. poste rest. Kraków gł. poczta, za okazaniem kwitu inserat. 7186 2 3

Rutynowana nauczycielka
absolwentka filozofii, udziela korepetycyi pod przystępnemi warunkami. Wiadomość w handlu Wołkowskiego, Rynek A-B. 7194 2 5

Młody urzędnik
z praktyką bankową, szuka posady odpowiedniej, w fabryce, zarządzie dóbr, lub gdziekolwiek. — Zgłoszenia pod **„Urzędnik 21"** poste restante **Kraków.** 6991 5 3

Wydzierżawię koncesyę
lub obejmę filię Biura pośrednictwa służby w Krakowie. — Zgłoszenia do Biura ogłoszeń Feliksa Stattera w Krakowie, plac WW. Świętych 11. 7164 2 3

Poszukuję nauczycielki
izrael., z maturą gimn. Wymagane przygotowanie do egzaminów z 3 i 5 klas. Zgłoszenia: **Browar, Przeworsk.** 7168 2 3

Podaruję ładną półtoraroczną dziewczynkę, chrześcijańskiej rodzinie. — Wiadomość pod **K. S. 18** poste restante **Tarnów.** 7166 2 3

3 pokoje
przedp., kuchnia, łazienka — do wynajęcia zaraz. Radziwiłłowska 10, od 2—4. 7148 3 3

Jabłka
3 K, gruszki 3 K, śliwki 3 K, derenie 3·50 K, bardzo ładne, wysyłają w 5 kg. koszykach franko, za zaliczką **Schachner i Dikmann,** wywóz owoców, **Zaleszczyki.** 7169 2 5

PENSYONAT
odrestaurowany i nowo urządzony, c. k. rządowo upraw. 7151 3 3

Zakładu naukowego
em. maj. A. Kornbergera i K. Moscheniego
przyjmuje w dogodnych warunkach
inteligentnych uczniów szkół średnich
Kraków, Willa Wenecya (obok Sokoła).

Nauczycielki
przyjeżdżające do Krakowa na kurs wydziałowy, znajdą stosowne umieszczenie u profesorskiej rodziny, w pobliżu seminaryum. Wiadomość: W. W., Kraków, Smoleńska 27, III. 7079 4 4

2 uczniów lub 2 uczenice
przyjmie na mieszkanie z utrzymaniem, obok gimnazyum, rodzina urzędnicza (izr.). Wiadomość: **Leinkram, Kraków,** Starowiślna 45, II piętro. 7070 3 4

Dla PP. Studentów
mieszkanie z całem utrzymaniem, na żądanie z pomocą w nauce, po cenie przystępnej. — Ul. Karmelicka 21. 7037 5 6

Rządowo upoważniona

SZKOŁA
rachunkowości państwowej i buchalteryi

Józefa Tobiczyka
w Krakowie - - - ulica Szujskiego l. 7

(podlegająca w myśl reskryptu Minist. wyznań i oświaty z dnia 17 stycznia 1909, L. 43.188, inspekcyi c. k. władz szkolnych — obejmuje kursa przygotowawcze do egzaminów składanych:

a) z rachunkowości państwowej i buchalteryi w Namiestnictwie we Lwowie;
b) z buchalteryi pojedynczej i podwójnej w Akademii handlowej w Krakowie, wzgl. we Lwowie.

Nadto udziela się nauki stenografii i pisania na maszynach. — Wpisy od 28 sierpnia do 15 września 1913 od godziny 3 do 7 po południu.

Józef Tobiczyk
7052 3 10 kierownik szkoły.

Przejeżdżającej ❁ Publ. ● polecamy ● nasze ● piękne

● Lalki ●
w krakowskich ● strojach, z włosami ● do czesania, ● i mówiące ● jako najodpowiedniejszy podarek ● z Krakowa. ● Pierwsza krakowska ● fabr. lalek, ● Kraków, ulica Wolska 1. ● 7147 3 5

Ważne dla P. T. Studentów
specyalnie silnie sporządzone obuwie, poleca po stałych, bajecznie tanich cenach, nowo otworzony magazyn obuwia

„AL-FA"
Kraków, ul. Starowiślna 6.
7004 3 6

Na sezon letni
poleca

Fabryka Pończoch
ulica Szewska 4 (w podwórzu)

wielki wybór pończoch, skarpetek, dziecięcych pończoch i skarpeteczek ażurowych, gazowych, fil d'Ecosse, w różnych kolorach i deseniach, po najtańszych cenach. 6404 5 0

Uroda więcej znaczy niż bogactwo!
Piękną cerę można mieć przy użyciu **Kremu Venus** usuwającego **PIEGI,** plamy, opaleniznę i liszaje, oraz **Pudru Venus** dla pań, nieszkodliwego, subtelnie i delikatnie przylegającego do twarzy. Poleca laboratoryum **St. Górskiego w Warszawie.** Główny skład w Drogueryi Magistrów farmacyi J. HANAKA i Sp., Kraków, Szewska 5.
Krem Venus słoik á 1 K 50 h i 2 K 50 h. Puder Venus pudełeczko á 40 h. 80 h 1 K 20 h i 2·50 K.
6215 6 10

Z drukarni Literackiej w Krakowie. ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.